Nr. 462. Kraków, Czwartek 14 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	39 —	19 50	9 80	3 30
z dwurazową	48 40	23 20	11 60	4 —
W Państwie Niemieckiem	48 —	24 —	12 —	4 20
W innych państwach	60 —	30 —	15 —	5 —

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** J. Szczyński. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h. za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Jedyna droga.

Kraków, 14 września.

(K. s.) Państwo, a nie jego właściwość, — niepodległość — powinno być celem naszych ofiar, wysiłków i dążeń w dzisiejszej dobie. — Sugerować się hasłem niepodległości bez troski o państwo, jestto to samo, co szukać słodyczy, nie dbając wcale o — cukier.

Państwo, realne państwo, jest najwalniejszym naszym narodowym celem. Na pierwszem miejscu stoi kwestya samego państwa i państwowości, na dalszych dopiero jego poszczególne funkcye.

Istotą państwa jest państwowa organizacya narodu. Nazywamy ją pospolicie — »państwowością«. Stanowi ona substancyę państwa, jak mąka substancyę chleba. Od ilości i wartości tej substancyi zależy sama możność wytworzenia państwa i jego utrwalenia.

Można dyskutować nad tem, czy Węgrzy mają państwo doskonale rozwinięte. Nie podlega jednak dyskusyi fakt, że mają silną państwowość. Są bowiem państwowo zorganizowanym narodem, który ma szeroką możność używania swych sił dla budowy, rozwijania i utrwalania swego państwa. Uzyskanie warunków państwowej organizacyi narodu polskiego, zabezpieczenie używania jego siły dla jego potrzeb — oto alfa w szeregu realnych celów, które polskiemu realnemu wysiłkowi muszą być dzisiaj postawione.

To konkretne zadanie może być rozwiązane na gruncie tylko konkretnym. Musi ono pozostawać w sferze faktów, jeżeli samo ma stać się faktem, a nie tylko majakiem, złudą i jeszcze jedną nieziszczoną nadzieją, niewysłuchaną modlitwą.

Fakta, o których mowa, są dwojakie: takie, które stwarzają inni, i takie, które stwarzamy my sami. W zakresie tych drugich faktów leży możność naszego działania i naszej odpowiedzialności historycznej zarazem. Tylko fakta warunkują inne fakta. Postulatami, konstrukcyami i t. p. produktami myśli i uczucia nie stworzy się faktu realnego. Tylko bowiem fakt rodzi fakt. Aby coś było zrobione, niema innego sposobu, jak tylko jeden — robić.

Jeżeli więc mamy robić własną państwowość, to musimy stwarzać nie konstrukcye myślowe takie lub owakie, nie uchwalać te lub tamte rezolucye, ale stwarzać fakta natury państwowej.

Ponieważ państwo jest organizacyą siły narodowej, przeto potrzeba stwarzać poszczególne fakta takiej właśnie organizacyi. Przedewszystkiem zaś szanować te, które już są, umacniać je i rozwijać.

Państwowe działanie jest w pierwszym rzędzie zachowującem, oszczędzającem, konserwującem. Jeżeli więc ktoś zaczyna tworzenie państwowości od burzenia istniejących już jej czynników, dlatego, że mu się nie podobają i że nie przystają do jego z góry powziętego planu, to składa tem dowód, że jest chemicznie wyprany z wszelkiego rozumienia istoty działania, którego się podjął. Wartość bowiem wszelkiego faktu stanowi to, że on istnieje. To właśnie daje każdemu dziełu dokonanemu, choćby niedoskonałemu, nieskończoną przewagę nad dziełem najdoskonalszem, ale jeszcze — niedokonanem.

Naród taki, jak nasz, z jego przeszłością, z jego dorobkiem kulturalnym, nie jest — »tabula rasa«. W jego życiu, chociażby w najtrudniejszych prowadzonem warunkach, zawsze gromadzi się pewien kapitał faktów organizacyi i zbiorowych wysiłków. Wszystkie one wysoce cenne zawsze, stają się wręcz bez ceny wtedy, kiedy nastaje czas użycia ich na budowlę wyższą, kiedy otwiera się możność organizowania z nich państwowości polskiej.

Ta konsolidacya, której dzisiaj tak gorąco pragnie polski instynkt narodowy, nie jest niczem innem, jak najlepszym sposobem zaszanowania i zachowania tych właśnie dokonanych faktów organizacyi w tym celu, aby stały się fundamentem i materyałem dla budowli wyższej, dla gmachu polskiej państwowości.

Kiedy Warszawa w okresie zmiany panowania zdobyła się na utworzenie własnej straży bezpieczeństwa, zorganizowała sądownictwo, zabrała się do formowania szkoły, to radość, którą te fakty przejąć musiały każde polskie serce, miała swe źródło nie tylko w zadowoleniu, że my »także« potrafimy zrobić sobie policyę, ale przedewszystkiem w tem, że w faktach tych objawiała się siła państwowa narodu, że one same z kolei stawały się tej siły pomnożycielami.

Wartość najgłębszą i najistotniejszą Legionów polskich stanowi też nie co innego, jak przejawiona w nich zdolność narodu do organizowania swojej siły zbrojnej, więc znowu przedewszystkiem państwowej. I jeżeliby Legiony miały przestać być wyrazem tej właśnie organizacyjnej zdolności narodu, to żadne bohaterstwa i żadne ofiary poszczególnych legionistów, czy całych pułków i brygad, nie byłyby w stanie wyrównać tej straty, nie przywróciłyby Legionom tej ich najgłębszej, państwowej wartości. Bez niej zaś Legiony stałyby się tylko romantycznym epizodem dla jednych, opłakaną omyłką dla drugich. Przestałyby zaś być faktem organizacyi państwowej, którego zachowanie, chronienie i utrwalenie należy znowu do tych podstawowych obowiązków, jakie realnie pojęty program budowy państwowości polskiej na każdego Polaka nakłada.

Więc nie licytacya na hasła, nie jałowe przeciwstawianie sobie rozmaitych »koncepcyj«, które mają to ze sobą wspólnego, że realizacya ich leży zupełnie poza zakresem naszej możności, ale realna praca, żmudny codzienny wysiłek w celu zachowania tych faktów państwowości, które już są, chociażby nawet najmniejszych, i stwarzanie w granicach możliwości coraz to nowych — oto jedyna droga, która prowadzi do celu.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 14 września.

Urzędowo donoszą dnia 13 września 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front rumuński: **Położenie jest niezmienione.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Wykonany przez Rosyan na nasz front karpacki między Smotrcem (południowy zachód od Żabiego) a Złotą Bystrzycą jednolity atak masowy rozbił się o dzielny opór obrońców, wśród najcięższych dla nieprzyjaciela strat.**

W Galicyi wschodniej nie było żadnych wydarzeń.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Prócz miernego ognia działowego i minierek nic ważnego.**

Włoski teren wojenny.

Na froncie Soczy trwał dalej nieprzyjacielski ogień artyleryi. — Między doliną Adygi a Astyki nastał do pewnego stopnia spokój.

Południowo-wschodni teren wojny.

Nad Vojusą chwilami żywsze utarczki.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z dnia 12 na 13 bm. obrzuciła eskadra hydroplanów urządzenia dworca kolejowego i wojskowe objekty w Cervignano licznemi bombami. Spowodowano dwa większe pożary, jedną gwałtowną eksplozyę w jednym objekcie i osiągnięto kilka celnych rzutów na urządzenia dworca kolejowego. Inna eskadra hydroplanów zaatakowała tej samej nocy port wojenny Wenecyi. Zauważono celne rzuty najcięższemi bombami w arsenale, w dokach, w gazometrach, w forcie Alberone i w urządzeniach dokowych w Chioggia, a w Chioggia także kilka pożarów. Obie eskadry hydroplanów mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 14 września.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza dnia 13 bm.:

Zachodni teren wojenny.

Front następcy tronu bawarskiego: **Na północ od Somme na nowo rozpaliła się bitwa. Nasze wojska stoją między Combles i Somme w ciężkich zapasach. Francuzi wdarli się do Bouchavesnes. Walki artyleryi po obu stronach rzeki rozwijają się z wielką gwałtownością.**

Front niemieckiego następcy tronu: **Na prawo od Mozy francuskie ataki w odcinku Thiaumont i w parowie Souville rozbiły się.**

Wschodni teren wojenny.

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: **Położenie niezmienione. Odrzucono mniejsze rosyjskie uderzenia na północ od ujścia Dweten i koło Garbunówki (na północny zachód od Dźwińska).**

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **W Karpatach Rosyanie na froncie od Smotreca (na południowy zachód od Żabia) do Złotej Bystrzycy zebrali się do masowego jednolitego uderzenia. Zostali oni wszędzie wśród największych strat odbici przez nasze dzielne wojska pod rozkazami generała von Conta.**

W Siedmiogrodzie wojska niemieckie w odcinku Hermanstadt i na południowy wschód od Hoetzing (Hatszeg) weszły w kontakt bojowy z Rumunami.

Bałkański teren wojny.

Ruchy w Dobrudży odbywają się według planu.

Na froncie macedońskim niema żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Po zwycięstwie w Dobrudży.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 września.

Z okazyi zwycięstwa w Dobrudży odbyły się uliczne pochody młodzieży szkolnej. Urządzono owacye przed sprzymierzonemi poselstwami i radą ministrów.

Radosławow wygłosił przy tej sposobności mowę, w której wspomniał, że rumuńska soldateska w Dobrudży pozamykała dzieci szkolne w budynkach szkolnych i żywcem spaliła, oraz matki i siostry ich gwałciła i męczyła. Na głosy oburzenia i wołania o odwet odpowiedział premier ministrów, że **dzielna armia bułgarska pomści** wszystkie te haniebne czyny.

Akcya niemieckich hydroplanów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 września.

(Urzędownie). Dnia 11 bm. **niemieckie hydroplany przed Konstancą i na południe stamtąd zaatakowały rosyjskie siły morskie. Na jednym okręcie liniowym, jednej łodzi podwodnej i kilku kontrtorpedowcach obserwowano niewątpliwie celne strzały. Wszystkie aparaty powróciły nieuszkodzone.**

Dnia 12 bm. wieczorem **kilka naszych hydroplanów podjęło atak w zatoce ryskiej na nieprzyjacielskie siły morskie. Osiągnięto kilka niewątpliwie celnych strzałów. Nieprzyjacielski kontrtorpedowiec zatonął natychmiast. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania, wszystkie aparaty powróciły nieuszkodzone.**

Popłoch w Bukareszcie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 14 września.

Fremdenblatt« donosi za dziennikami berlińskimi:

»Achtuhrblatt« dowiaduje się z granicy rosyjskiej:

W Bukareszcie panuje **popłoch niesłychany.** Obawa przed nowymi atakami Zeppelinów coraz bardziej wzrasta. Zamożniejsze rodziny opuszczają miasto, pomimo że dzienniki wzywają do panowania nad nerwami. Ostatnie wydanie »Steagula« zostało skonfiskowane. Poczyniono zarządzenia, głęboko wdzierające się w życie żądnych zabawy w mieście.

Uspokajanie ludności rumuńskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bern, 14 września.

Telegram iskrowy, nadeszły z Bukaresztu przez Paryż, donosi:

Prasa bukareszteńska ogłasza obszerny komunikat, przedstawiający polityczne i wojskowe położenie Rumunii. Komunikat ten, napisany pod wpływem wydarzeń w Dobrudży, ma na celu uspokojenie opinii publicznej. W kołach rządowych wykazują, że Rumunia dyplomatycznymi i wojskowymi względami spowodowana została do wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom. W każdym kierunku poczyniono świetne przygotowania. W dniu ogłoszenia mobilizacyi wszystkie aparaty funkcyonowały znakomicie. — O doskonałości przygotowań świadczy wkroczenie do Siedmiogrodu. Mimo to jednak nie należy oczekiwać, aby rozpoczęta dopiero wojna przyniosła szybko zwycięstwa. Przeciwnik jest wytrwały. Przejściowe **rozczarowania są nieuniknione,** nie należy jednak wątpić, że Rumunia wyjdzie zwycięsko. Dzielność wojska i patryotyzm obywateli umożliwią ten cel.

Rumuński centralny komitet żydowski ogłasza równocześnie apel do żydów, wzywający ich do wstępowania w szeregi wojsk rumuńskich.

Pogromy żydów w Rumunii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sztokholm, 14 września.

W większej ilości miast rumuńskich w Mołdawii odbyły się krwawe pogromy żydów, inscenizowane przez nacyonalistów, wobec których bledną pogromy rosyjskie. Ponieważ męska ludność żydowska po wybuchu wojny pospieszyła pod broń, **tłum w Jassach i Botosani przeciągał od domu do domu, rabując mieszkania tych rodzin, których żywiciele znajdowali się już na wojnie.** W wykroczeniach w Botosani brała udział także żandarmerya.

W Jassach, gdzie mieszka wielu bogatych kupców żydowskich, wzięto jako zakładniczki żony 20 poważnych kupców, którzy stoją w polu. W Galaczu, Braila i Izmailia, przybrały pogromy, w których brali udział także żołnierze rosyjscy, krwawy charakter. **Pogromami w tych miastach kierowała wojskowość. Żołnierze wpadali do domów, porywali kobiety i starców, których pod zarzutem szpiegostwa rozstrzeliwali na miejscu. Żydowska ludność Krajowy została przez tłum zdziesiątkowana.**

Dymisya Zaimisa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 14 września.

Dzienniki donoszą z Berlina:

Do angielskich dzienników depeszują z Aten, że Zaimisowi **nie udało się skłonić króla Konstantyna do przyjęcia programu stronnictwa liberalnego,** oraz żądań Venizelosa na polu politycznem.

Kto będzie następcą Zaimisa, jest jeszcze niepewne.

Ochotnicze wojska greckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 14 września.

»Temps« donosi z Salonik:

W Verria utworzył się komitet narodowej obrony. Pułkownik z Orfano oświadczył, że on wraz z swym batalionem reprezentuje sprawę komitetu i odjeżdża do Salonik celem odebrania tam instrukcyj. Do Kozani przybyło 300 ochotników, którzy przyłączyli się do Serbów.

F. Mirandola.

Przygoda profesora.

8 (Ciąg dalszy).

Trzej męże podnieśli głowy i spoglądali z zupełnym spokojem za odchodzącymi. W spojrzeniu ich był jeno wyrzut niemy, nie przebłyskiwał zaś ni cień urazy.

Gospodarz podszedł ku siedzącym i spytał jakimś twardym, niezwykłym u niego głosem:

— Panowie pozwolą?

Trzej męże nie raczyli odpowiedzieć. Powstali i skierowali się ku wyjściu. W progu odwrócił się ów wysoki blondyn i zmierzywszy Jarząbka, który cofnął się krok wstecz, od stóp do głowy, powiedział z naciskiem:

— Panie Jarząbek! Pogadamy jeszcze ze sobą!

I pogroził gospodarzowi palcem.

— Co? — krzyknął Jarząbek płaczliwie.

Goście wyszli bez słowa, a gospodarz stanąwszy w progu patrzył za nimi. Czuł, że nogi drgają mu konwulsyjnie, a w głowie miał zamęt nieopisany. Trzymał się odrzwi ramieniem, przytulił do ramienia biedną swoją skołataną głowinę, a usta jego bezwiednie powtarzały półgłosem:

— Marcelka! Marcelka!

Patrzył w ulicę i choć mgła jakaś zasnuwała mu oczy, widział jednak powoli sunącą grupę profesora Kaliksta i postępujących za nią miarowo trzech mężów dziwnej sławy. Wydawało mu się nawet, że profesor obejrzał się raz i drugi. Wyglądało to tak, jakby obie grupy miały zetknąć się gdzieś dalej... w jakiejś bocznej ulicy. Jarząbek widział, jak przestrzeń pomiędzy idącymi zmniejsza się stale, ale nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia tych skombinowanych ruchów. Myśli jego wirowały ustawicznie wokoło jednego problemu.

Wreszcie palnął się pięścią w czoło i wrzasnął na całe gardło:

— Psiakrew! Nie wytrzymam! Wyjadę! Natychmiast wyjadę! Pal djabeł całą budę!

W tej chwili zdrętwiał, a oczy wyszły mu na wierzch.

W szalonym pędzie mignął poprzed drzwi cukierni wojskowy wielki automobil, a w nim poznał Jarząbek komendanta dworca, jedynego jeszcze w mieście reprezentanta dawnego porządku rzeczy.

— Za późno! Za późno! — jęknął biedaczysko.

Zwisnął cały na ramie drzwi. Z oczu jego polały się łzy niemocy, a z ust półotwartych w jakimś paraliżu osłupienia i bezrady sypało się nieustannie:

— Marcelka! Marcelka!

II.

Kołysał się w biegunowem krześle i palił jednego papierosa po drugim.

Usiłował uśpić się tym ruchem rytmicznym, monotonnym, miał nadzieję, że gdy zapadnie w półsen, co innego zjawi się w myśli, że trafi tak po omacku na jakąś ścieżynę, którą będzie mógł sobie iść gdzieś, daleko, ku rozłogom innych światów i tak rzuci owo »dziś« wiecznie przytomne, a takie smutne.

Z kłębu dymu, który za każdym ruchem wstecz zostawiał przed sobą, wybiegało szybko długie, sine pasemko i szybowało spiesznie za cofającą się jego głową. Rozbijał je w ruchu powrotnym i zastawał przy końcu wychylenia, zawieszony jeszcze w cichej atmosferze pokoju pierwotny kłąb. Zasilał go na nowo i cofał się, a sine pasemko biegało niezmordowanie, ścigając jego usta.

Zapatrzony w monotonię zjawiska studyował wszelkie jego szczegóły z zaciętością świadomą celu. Szukał w tej obserwacyi lekarstwa na przykry stan, w jakim trwał od wielu już dni, pragnął czemś najbłahszem bodaj zasłonić się przed ścigającą go jedną myślą... nie myślą raczej, lecz obrazem. Miał ustawicznie przed oczyma jedno jedyne widzenie, dręczące, bezustanne, jak uparty, a lekki ból zęba. Zapadło w mózg i trwało tam przemożne, niezatarte, jak plama, której nie można wywabić, jak kleks atramentu na mieniącej się tęczą barw jedwabnej tkaninie. Plama niewielka, ale pociąga ku sobie oczy, tak, że nie widzisz nic poza nią.

Poprzez widzenie owo przesuwały się automatycznie niesione dniem, co płynie, przeróżne inne zjawy, ale były, jak opar mgieł, słoniący czarny, na tle rozlewnej łąki sterczący, suchy pień jakąś katastrofą rozłupanej wierzby. — Przesuwały się przezeń lotne, półrealne jeno, zmienne... i zawsze, gdy tylko minęły wychylał się przed oczy ten sam czarny, natrętny, bezpłodny w martwocie swej nieśmiertelny pniak.

Poszli. Poprostu pewnego dnia, wczesnym rankiem zajechały automobile, powozy, wozy, czy jak tam... wsiedli i pojechali. Za pół godziny całe miasto powtarzało z przerażeniem:

— Władze opuściły miasto!

Wierusz widział to, wyszedł o świcie niemal, po nocy nad pisaniną jakąś spędzonej, na miasto i ujrzał to, czego nie widział dotąd nikt, jak sięgała pamięć ludzka. Poszli i koniec. A ludziom zabrakło trwałej podstawy pod nogami. Prócz zwyczajnego strachu było tu jeszcze co innego, co czyniło z ludzi widma, przygięte do ziemi, skradające się milczkiem po pustych, bezpańskich, skurczonych, zdało się ulicach... było niezmierne, obłędne wprost jakby zdziwienie, że ot tak kończy się nagle coś, co trwało i trwało i miało poważną, ufność budzącą, spiżową twarz. Zupełnie, jakby z pomnika na rynku zstąpiła wyniosła postać, stojąca tam od wieków i uczyniwszy gest pożegnania wyniosła się precz.

Owo wielkie, wszystkich ogarniające zdziwienie, które dziś już, po dniach kilku przeobraziło się u ludności przedmiejskiej w cynizm świadomej siebie bezkarności, wywołało u etyczniejszych osobników, jak Wierusz miał sposobność stwierdzić, dziwne, nieznane mu dotychczas uproszczenie całego mechanizmu myślowego... zupełnie jakby nagle pogasły światła, tlejące w krętych krużgankach rozumowania człowieka kulturalnego, a oświetloną pozostała tylko najszersza, pryncypalna ulica, którędy toczą się dalej spostrzegania rzeczy jeno najgrubszych, którędy suną wnioski ostre, twarde, niezróżniczkowane i kto wie, czy nie była to odruchowo chwycona forma samoobrony mózgu, który inaczej nie byłby zdolny znieść ciosu, jaki nań spadł znienacka.

Ludzie byli teraz dosłownie, jak opuszczone nagle, bez przygotowania, dzieci w otwartej chałupie pod lasem, pełnym dzikich zwierząt nieznanych, a strasznych. Zupełnie takie błyski trwogi dziecięcej, niepomnej na żadną obronę mieli w oczach wszyscy, nawet ci, którzy rozpoczęli już rabunek po przedmieściach, i nagle ten wspólny wyraz przerażonych oczu uczynił najróżnorodniejsze fizyognomie zupełnie podobnemi do siebie wzajem... zjednoczył ich w jedną, wielką rodzinę skazańców.

Poszli. Wierusz poraz setny może ujrzał przed sobą kolumnę pojazdów i niewielki tłumek umundurowanych osób. Rysowało się to wszystko tak jasno, że dziś jeszcze mógł czytać numery samochodów, dostrzedz minimalne różnice w kształcie czapek, niemal dojrzeć, któremu z odjeżdżających brak przy bluzie, czy płaszczu guzika... Patrzył, musiał patrzyć, kłoniony przymusem jakimś nieodpornym i czuł, że tak już chyba patrzyć przyjdzie bez końca, do samej śmierci.

Niejednokrotnie już żałował, że nie uciekł przed tym obrazem, nie schował się do jakiejś bramy i czuł teraz niezwykle wyraźnie olbrzymią różnicę rzeczy przeżytej, a poznanej z opowieści, różnicę, której dotąd nie rozumiał, a nie rozumiejąc nie uznawał.

(C. d. n.).

Z rumuńskiej rady koronnej.

»Berliner Tageblatt« dowiaduje się ze Sztokholmu:

Bukaresztenski korespondent »Russkiego Słowa« podaje szczegółowe sprawozdanie o owej historycznej radzie koronnej, która się skończyła wiarołomstwem i wydaniem wojny przez Rumunię. Król Ferdynand przyszedł ze stanowczą już decyzyą w tym kierunku i bez wahania w swojej mowie tronowej wyraził życzenie złączenia losów Rumunii z losami Rosyi i jej sprzymierzeńców. Do tego przeświadczenia, zapewniał, przyszedł po długiej rozwadze, jakkolwiek początkowo przychodziło mu ciężko zgodzić się na to. W celu urzeczywistnienia ideałów wielkorumuńskich musi Rumunia wdać się w wojnę. On, król, jest przekonany, **że wojna ta będzie bardzo ciężka i może bardzo długotrwała,** to nie może go jednak odwieść od raz powziętego postanowienia. — Wielka Rumunia może być zdobyta tylko w drodze walki i ofiary. Gdyby tym razem zaniechano sposobności, tak korzystna sytuacya nie nadarzyłaby się nigdy więcej. »Nie przywoływaliśmy wojny. Wojna przyszła sama. Przyszła pod warunkami, których nie mogliśmy odrzucić. Król stanowczo jest zdecydowany na wypowiedzenie wojny. Na radę koronną przychodzi nie po to, by ją prosić o radę, lecz by żądać poparcia. W tej świętej wojnie domaga się jedności. W końcu prosił król, aby ten, kto jest przeciw niemu, powstał z miejsca. Przytem rzucił spojrzenie ku Piotrowi Carpowi.

Carp zabrał głos. Nie krytykował wszakże w mowie króla osobiście, tylko jego gabinet. Na życzenie Carpa, aby Bratianu uzasadnił swoje podżeganie do wojny, udzielił król głosu Bratianowi.

Bratianu oświadczył:

Już w czasie wojny bałkańskiej z 1912 roku stało się dlań jasnem, że interesa Rumunii i Austro-Węgier rozchodzą się z sobą. Od tego czasu przekonywał się coraz bardziej o nienaturalności sojuszu z Niemcami i z naddunajską monarchią. W roku 1914, po rozmowie z posłem Czerninem, przyszedł do przeświadczenia, że Węgrzy nie zamierzają poczynić żadnych ustępstw, że więc po przymierzu z mocarstwami środka niczego się spodziewać nie można. — »Po wydaniu wojny przez Włochy, z powodu przynależności naszej do rasy łacińskiej i my także nie mieliśmy prawa pozostawać w przymierzu. Interwencya nasza na rzecz koalicyi stała się tedy historyczną koniecznością. Jednakże z początkiem wojny cały szereg okoliczności od tego nas powstrzymywał. Musieliśmy czekać. Z czasem stawało się dla nas jasne, że zwycięstwo Niemiec jest wątpliwe. teraz zaś na skutek interwencyi naszej jest wykluczone. Czeka nas walka straszliwa, może nawet niepowodzenie. na drogę tę jednak wkroczyć musimy. Od owych dni, kiedy podpisałem umowę z koalicyą, sprawa wielkorumuńska przestała być zagadnieniem etnograficznem, a stała się polityczną kwestyą. Teraz zostanie ona rozwiązana, lub nigdy. Jeśli nie wdamy się w wojnę teraz, utracimy wszystko.

Filipescu i Jonescu mówili mało. wspierali tylko macchiawelistyczne argumenty Bratiana.

Spóźnione refleksye rosyjskie.

Chwilowe posuwanie się Rosyan we wschodniej Galicyi, zwraca myśl publicystyki rosyjskiej do pamiętnego okresu inwazyi rosyjskiej w r. 1914 i 1915. Bezpośrednio po wyrugowaniu wojsk rosyjskich z Galicyi, rozeszły się pamiętne głosy, wytykające narodowi rosyjskiemu brak zmysłu politycznego, ujawniony w dopuszczeniu do rządów w Galicyi szumowin biurokracyi i duchowieństwa prawosławnego, a tem samem odstręczenie od Rosyi nawet tych żywiołów, na których współdziałanie początkowo liczyć mogła. W sprawie tej, jako w chwili obecnej ponownie aktualnej, zabiera głos na szpaltach »Russkiego Słowa« ks. Eugeniusz Trubeckoj:

„Posuwanie się Rosyan w Galicyi — pisze on — domaga się koniecznie zdecydowania sprawy ukraińskiej. Od naszego stosunku do tej sprawy zależy trwałość naszych podbojów w Galicyi. W interesie całości Rosyi leży pozyskanie w Galicyanach przyjaciół, aby przyłączenie Galicyi było nie tylko powodzeniem Rosyi, ale też i Galicyi. W tym celu należy zapewnić ludności nienaruszalność jej wiekowego bytu i wyznania, niezależnie od tego czy traktujemy Ukraińców, jako obcoplemieńców. Jeżeli to Rosyanie (!) to należy się tem większe poszanowanie ich narodowym cechom. W tym wypadku, ich rodzinna mowa, ich kultura, winny być traktowane, jako cenna odmiana mowy i kultury rosyjskiej. Nasz wojujący nacyonalizm inaczej sądzi, twierdząc, że jeżeli Ukraińcy są narodem rosyjskim, to nie mają prawa uczyć się w swoim języku, ani wyznawać wiary ojców. W takiem traktowaniu Ukraińców jest jawna sprzeczność. Jeśli ich nie można traktować jako jeden z nami naród, to nie można też upatrywać w ich języku i obyczajach wrogiego nam ducha. Jeżeli zdobycze rosyjskie pociągną za sobą zamknięcie szkoły ukraińskiej, to będziemy mieli wroga w każdym uczniu i jego rodzicach. Nawet nasi stronnicy w Galicyi będą musieli przyznać, że panowanie rosyjskie nie jest dla nich zjednoczeniem z Rosyą, ale ciężkiem obcem jarzmem. Taka nacyonalistyczna polityka szkolna i wyznaniowa podszepnąć musi Galicyanom myśli, że obrony swego wyznania muszą szukać w Austryi. Jeżeli Galicyan (!) uważamy za latorośl rosyjską, to nie mamy potrzeby starać się, aby się nią stali. Trzeba im pozostawić narzecze, którem mówią, szkołę, w której się uczą, trzeba w nich wpoić przekonanie, że Rosya nie przyszła niweczyć, ale wziąć w opiekę ich byt wiekowy. Język rosyjski należy wprowadzić do szkół tylko jako przedmiot obowiązkowy, językiem wykładowym powinien pozostać język ruski. Jeżeli mamy za zadanie zjednoczenie Galicyan z rdzenną ludnością rosyjską, to powinniśmy od samego początku wpoić to przekonanie, że stać się Rosyaninem, nie znaczy to wyrzec się swego wyznania i swoich cech narodowych, ale je w całości zachować".

Polityka ks. Trubeckoja ma charakter marzycielski — utopijny, nie pokrywający się z faktami polityki realnej. Głos jego ma pewien autorytet w Rosyi, ale raczej jako wywód indywidualnego polityka, wybiegającego myślą po za rzeczywistość, aniżeli jako wskazanie czynnego organu rządowego działacza. O tem jednem jednak zapomniał ks. Trubeckoj, że ujmując się za sprawą Ukraińców, obiecuje im w dalekiej perspektywie to, co przy współżyciu z Polakami mieli oddawna.

Przedmiotem refleksyj rosyjskich jest od pewnego czasu także sprawa »urządzania Królestwa Polskiego« przez Niemców. Opinię publiczną rosyjską irytuje fakt wskrzeszenia polskiego uniwersytetu, »Macierzy polskiej« i żywy udział Warszawy w wyborach do Rady miejskiej. Ten szereg realnych faktów wobec »mglistych« i nic nie mówiących obietnic rosyjskich, rzuconych Polakom w manifeście w. ks. Mikołaja, o którym w okresie zwycięstw rosyjskich zupełnie zapomniano, nawet w kołach biurokracyi rosyjskiej w Warszawie, nasunął publicystyce rosyjskiej szereg gorzkich uwag.

»Kołokoł« w artykule p. t. »Sztandar się podnosi, muzyka gra« pisze:

„Warszawa poszła stanowczo za daleko przyjąwszy dar z rąk Danaów niemieckich i w ten sposób nie tylko uprzedziła falę następujących wypadków, ale również jawnie poszła wbrew życzeniom inaczej myślących Polaków. Wybrańcy ludu polskiego Warszawy wcale nie są wybrańcami całego narodu polskiego, który ani myśli składać na radnych nowej Rady warszawskiej zaszczytnej dla nich misyi budowniczych przyszłych losów całej Polski".

Gniew ten publicysty z »Kołokola« jest zupełnie zrozumiały. Czuje on doskonale, że na tym punkcie polityka rosyjska wobec Polaków popełniła błąd zasadniczy i dała się zdystansować Niemcom. »Kołokol« naturalnie uważa za zbrodnię, że Polacy wybrali radę miejską »germanofilską« w Warszawie. Jego zdaniem Polacy powinni czekać i ufać. Wszak w Moskwie, czy Samarze czeka magistrat warszawski ewakuowany z upragnieniem na powrót do stolicy polskiej. P. Miller, b. prezydent miasta posiada dosyć energii, aby »uspokić nerwowość Warszawy« — a potem gdy okaże się ona grzeczną i spokojną, gdy opadną wzburzone flukta przesadnych dążeń wolnościowych, przyjdzie czas na reformy. Wówczas rząd rosyjski powierzy p. Millerowi zorganizowanie wyborów. Warszawa jeszcze nie okazała wymaganej cierpliwości, stąd gniew »Kołokola, ironizowanie i śmieszne rady pod adresem narodu polskiego.

Mieli czas chyba Polacy, aby się rozczarować i z doświadczeń przeszłości wysnuć na przyszłość wnioski, czego od zwycięzkiej Rosyi spodziewać się mogą.

Kronika.

Kraków, 14 września.

Ze statystyki Krakowa. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego. ruch ludności w lipcu b. r. przedstawia się następująco: Zawarto 84 związków małżeńskich, między którymi 61 rzym.-kat. 1 ewangel., 22 izrael. W 67 wypadkach pobrały się osoby wolne z wolnemi, w 9 wolne z wdowiemi, w 8 wdowie z wdowiemi. Dzieci żywych narodziło się 263, nieżywych 13; ślubnych 234, nieślubnych 42; rzymsko-kat. 190, grecko-kat. 6, ewangel. 3, izrael. 66, bezw. 1. Urodzeń bliźniaczych było 6. Zmarło: Krakowian 245, obcych 223, razem 468 osób; w tem 306 mężczyzn, 162 kobiet. Osób wyzn. rzym.-kat. zmarło 334, grecko-kat. 22. protest. 6, izrael. 35. innych 69, niewiadomego 2. Na gruźlicę zmarło 86 osób, na zapal. płuc 34, na choroby serca i innych narzędzi krwionośn. 32, na uwiąd starczy 20. na nowotwory 23, na krztusiec 6. na dur brzuszny 3 i t. d. Zapadło na choroby zakaźne osób 234, w tem miejscowych 167. Wśród osób miejscowych zapadło: na odrę 33 os., na krztusiec 31, na różę 24, na czerwonkę 18, na zapalenie przyusznicy 18, na płonicę 17, na dur brzuszny 14, na błonicę 10 i t. d.

O bieliznę i odzież dla biednych. Otrzymujemy następującą odezwę:

„Bardzo niechętnie i bardzo nieśmiało udaję się znowu do mieszkańców Krakowa z gorącą prośbą, by pamiętać raczyli, że „Szatnia" K. B. K. funkcyonuje dalej, a od dwóch lat blizko nie odmówiła ani razu zaopatrzenia w odzież i bieliznę licznym zastępom biednych, garnących się do niej.

„Przesyłki zagraniczne i ofiarność publiczna ustały, nagromadzone zapasy wyczerpały się i bez współudziału ogółu „Szatnia" utrzymać by się nie mogła. Apelujemy więc do miłosierdzia publicznego, prosząc każdego o współudział, gdyż w ten tylko sposób zdołamy zapobiedz brakom tych najbiedniejszych, dla których pomoc wobec zbliżającej się zimy i wzmagającej się drożyzny staje się niezbędną potrzebną.

„Jakkolwiek wydatki każdego z nas uszczuplone być muszą, jakkolwiek nie możemy sobie pozwolić tego roku na zakupno nowych ubrań, to przecież z tego, co nam pozostaje, każda prawie rodzina może cośkolwiek ofiarować „Szatni". Byłoby to już ogromną pomocą, a dla nas przeświadczeniem, że zrobiliśmy wszystko, co możebne, by przed zimnem idącem ku nam ochronić setki ludzi dorosłych i dzieci.

„Ratowaliśmy tak długo tę niedolę często tak wielką, że ten, który się jej zblizka nie przypatrywał, nie może mieć o niej wyobrażenia. Ratujmyż ją więc dalej. Baronowa Marya Hagen".

„Dramat Kaliny". W sobotę wznawia teatr miejski tak głośną przed laty kilkunastu komedyosatyrę Zygmunta Kaweckiego. „Dramat Kaliny", jedna z najcelniejszych sztuk Młodej Polski, była sensacyą ówczesnego repertoaru, odbywając od swej lwowskiej premiery (1902) tryumfalny pochód przez wszystkie sceny nasze. Rewelacyjną stroną sztuki było to, że w atmosferę snobizmu i rozestetyzowania ówczesnego wprowadził „Dramat Kaliny" ostry, satyryczny ton otrzeźwienia. Kawecki oświetlił jaskrawo w swej komedyi kabotyństwo twórców i pseudotwórców, obrazując wnętrze kabotyna Kaliny i jego satelitów. Dzisiaj „Dramat Kaliny" będzie dla wielu osób interesującą nowością, przedstawiającą świetnie środowisko artystyczno-literackie z czasów poczynania się w naszej sztuce nowych „dreszczów" i form, dzisiaj już przebrzmiałych i skrystalizowanych.

Dzisiaj „Pan Benet" i „Ciotunia" Al. hr. Fredry, jutro „Kawiarenka" T. Bernarda.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj wystawia scena ludowa atrakcyjną sztukę P. Bertona p. t. „Piękna Marsylianka". W barwnych scenach z epoki napoleońskiej występuje cały zespół artystek i artystów z pp. Olską, Turowicz, Horowiczową, Urbanowicz, Gajewską, Żukowską i pp. Frączkowskim, Czarnowskim, Helleńskim, Grolickim, Biesiadeckim i Minowiczem na czele.

Jutro druga premiera bieżącego tygodnia tak popularna obecnie w Wiedniu i Berlinie „Księżniczka czardasza" Emeryka Kalmana. Autor znanych „Manewrów jesiennych" wzbogacił swój ostatni utwór licznemi aryami, które wielka ich melodyjność rozpowszechniła. W Wiedniu przedstawienia „Księżniczki" przekroczyły już setkę i obecnie jest ona ciągle atrakcyą sezonu teatru J. Straussa.

Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie odbędzie zebranie członków Towarzystwa w piątek, dnia 15 b. m., o godzinie 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Mówić będzie p. Z. Pruszyński na temat: »Zbiór własny odznak wojennych«.

Sprzedaż cukru odbywała się wczoraj po południu w sklepie p. Barberowskiego na Małym Rynku i w kilku sklepach miejskich. Sprzedaż odbywała się masowo przy ogromnym udziale publiczności. Przed sklepem p. Barberowskiego czekało około 1.000 osób, nie mniejszy natłok panował do [illegible] przed sklepami miejskimi. Na Stradomiu i na Kazimierzu przed składami cukru był spokój; ci kupcy odmówili częściowej sprzedaży i, jak dotąd, uszło im to i uchodzi zupełnie bezkarnie.

O godzinie 3½ odeszli policyanci z pod sklepu p. Barberowskiego, gdyż skończył się zapas sprzedawanego cukru. Gęsty szereg luddzi ciągnął się niemal przez całą długość polaci Małego Rynku. Olbrzymia większość czekających osób w cukier się nie zaopatrzyła. Sprzedaż odbywać się będzie dzisiaj w dalszym ciągu.

Z tłumu, czekającego przed sklepem p. Barberowskiego, wynoszono co chwilę zemdlałe kobiety. Od czasu do czasu słychać było krzyki i szlochania ofiar kradzieży kieszonkowych: do szeregów publiczności przyłączają się bowiem indywidua, które korzystają z natłoku i kradną pieniądze. Pewnej ubogiej staruszce skradziono 120 koron. Biedaczka z rozpaczy rzuciła się na bruk i szlochała; był to jej cały majątek. Skradziono też kilka zegarków.

Przytaczamy te fakta, jako ostrzeżenie przed gromadą złodziei kieszonkowych, których nigdy nie brak tam, gdzie się gromadzą większe tłumy ludzi.

Ukryte mydło. Jak już donieśliśmy, mydło w naszem mieście coraz bardziej drożeje i obecnie kupcy żądają za kilogram nawet 12—14 K: w wielu sklepach wcale nie mydła dostać nie można. Że drożyznę tę wywołują sztucznie sami kupcy, magazynując towar, świadczy między innemi fakt wykrycia i konfiskaty znacznych zapasów mydła, ukrytych w pewnej realności przy ulicy Miodowej, dokonany przed kilku dniami przez komisarza policyjnego p. Jałę. Prócz mydła, znajdowały się tam znaczne zapasy świec.

Brak skór na podeszwy w Krakowie. Grono majstrów szewskich w Krakowie nadesłało nam następujące uwagi w powyższej sprawie, jako odpowiedź na zamieszczoną w naszem piśmie uwagę o drożyźnie skór:

W roku 1914 kosztował kilogram skór na podeszwy 4—8 K, a w roku następnym cena ta doszła do 30 K. Grosiści, wyzyskując konjunkturę, stale podwyższają ceny i żądają obecnie za kilogram 50—70 K. Przeciwko temu nikt dotąd nie reagował, nawet cech majstrów szewskich w Krakowie nic nie uczynił, ażeby położyć kres tej lichwie i zaradzić brakowi skór.

W maju b. r. odbyli majstrowie szewscy w Krakowie poufne zebranie (bez cechmistrza), na którem wezwano członków, ażeby donosili o każdym fakcie lichwy ze strony handlarzy skór, oraz zażądano rewizyi w składach skór w Krakowie. Na wiadomość o tych uchwałach handlarze pochowali zapasy skór, towar zniknął nagle w całem mieście. Natomiast skóry te wywożono do Królestwa Polskiego, gdzie — jak wiadomo — niema taryfy maksymalnej, która oznacza cenę 10—15 K za kilogram skóry na podeszwy od trzeciej do pierwszej jakości.

Odtąd dla majstrów szewskich pozostała alternatywa: albo płacić lichwiarskie ceny i ściągać je potem z klientów, albo warsztaty zamknąć.

Aby jednak ukrócić samowolę handlarzy, grono majstrów szewskich wysłało memoryał najpierw do namiestnika bar. Dillera, a następnie do delegata p. dra Fedorowicza i prezydenta dra Lea, w którym zażądano: 1) założenia miejskiego składu skór, który byłby regulatorem cen, 2) przeznaczenia przez Izbę handlową pewnej ilości skóry dla stowarzyszenia szewców w Krakowie, 3) ogłoszenia cen maksymalnych wszystkich gatunków skór, 4) zakazu wywozu skór z obrębu twierdzy.

Dotąd żądań tych nie spełniono, majstrowie szewscy są zdani na łaskę i niełaskę organizacyi grosistów, uprawiających bezkarnie najgorszą lichwę, o której zresztą dobrze wiedzą klienci.

Z drugiej strony cech szewski w Krakowie nie stanął na wysokości zadania i nie zajął się w zupełności organizacyą dostawy skór dla swoich członków, skazanych w tych ciężkich czasach na swoje własne siły i sposoby zaopatrywania się w skóry, oczywiście po cenach jak najwyższych.

Zamykanie sklepów w Krakowie. Na podstawie zarządzenia komendy twierdzy, mogą być otwarte sklepy i zakłady przemysłowe w Krakowie (z wyjątkiem sklepów z artykułami żywności) w dnie powszednie tylko do godziny siódmej wieczorem. Przekraczanie tego zarządzenia będzie surowo karane.

Sprzedaż masła w Krakowie. Piszą nam z miasta: Towarzystwo mleczarskie, które otrzymało wyłączny przywilej sprzedawania masła na cały Kraków, utrzymuje tylko jeden zaledwie lokal przy placu Szczepańskim. Wskutek tego codziennie setki ludzi całemi godzinami muszą w rzędach wyczekiwać nieraz wśród deszczu, by otrzymać ¼ kilograma masła. Kto nie ma na to czasu do tracenia, lub komu zdrowie nie pozwala, ten oczywiście z masła zrezygnować musi. Dlaczego Towarzystwo nie otworzyło kilku lokali w rozmaitych częściach miasta, lub ewentualnie nie rozdało masła celem rozsprzedaży między kupców, zrozumieć trudno, zwłaszcza przy tak wielkiem zapotrzebowaniu tego artykułu.

Wpisy na kursa buchalteryjno-stylistyczne na Kazimierzu odbędą się dnia 13, 14 i 16 b. m. od godz. 6 do 8 wieczorem w gmachu szkolnym przy placu Wolnica l. 1 (parter). Do wpisu zechce się każdy osobiście zgłaszać i przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

Zdjęcia kinematograficzne w Krakowie. Sensacyę wywołały wczoraj po południu w Krakowie zdjęcia kinematograficzne, dokonywane w Bramie Floryańskiej do znanej sztuki z historyi Polski przez dyrektora Porfena. Zdjęcia te przedstawiały scenę wymarszu legionistów polskich z muzyką i sztandarami na czele z Krakowa na plac boju przy udziale żegnających ich tłumów publiczności. Zbiorowa ta scena przedstawiała się niezwykle malowniczo.

Z sali sądowej. (Uczniowie tarnowscy przed sądem wojskowym).

W czerwcu b. r. wywołała wielkie wrażenie wiadomość o aresztowaniu kilku uczniów tarnowskiego II. gimnazyum pod ciężkim zarzutem zbrodni obrazy majestatu. Zwłaszcza w Tarnowie zapanowało wielkie przygnębienie, bo aresztowani należeli do rodzin znanych i szanowanych obywateli tamtejszych, a ponadto sprawa ta posłużyła żywiołom, nieprzychylnym narodowości polskiej, za sposobność, aby wobec władz wojskowych podkopać wiarę w lojalność inteligencyi tarnowskiej. Epilog tej sprawy rozegrał się z końcem sierpnia b. r. przed krakowskim sądem wojskowym.

Przed trybunałem, pod przewodnictwem generała Naumanna, stanęło dnia 25 sierpnia b. r. sześciu studentów VII. i VIII. klasy II. gimnazyum w Tarnowie, pod zarzutem zbrodni obrazy majestatu. Prowadził rozprawę porucznik-audytor dr Reut. Oskarżał porucznik-audytor Köhler. Bronili: adwokat krakowski dr Kazim. Ostrowski i porucznik-audytor dr Link. Po dwudniowej rozprawie, podczas której długi szereg nauczycieli i uczniów gimnazyum tarnowskiego przesunął się przez salę sądową w charakterze świadków, trybunał, przychylając się do wywodów obrony, która wykazywała, że w niniejszym wypadku o jakimkolwiek nastroju nielojalnym i antydynastycznym wśród młodzieży nie może być mowy i że cała sprawa przedstawia się, jako wybryk niedojrzałej młodzieży, wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych w zupełności od oskarżenia.

Jak się obecnie dowiadujemy, uczniowie ci tymi dniami, po zatwierdzeniu wyroku przez komendanta wojskowego, wypuszczeni zostali na wolność.

Kradzieże po wsiach. Od kilku tygodni grasuje szajka złodziei po wsiach: Raciborowice, Batowice i Zastów. Między innemi w nocy z 9 na 10 b. m. okradziono ks. proboszcza w Raciborowicach. — Złodzieje zakradają się do mieszkań w czasie, gdy ludzie są zajęci pracą w polu, albo też w nocy. Niewyśledzona dotąd szajka tych wiejskich włamywaczów jest prawdziwą plagą wymienionych gmin.

Ranni trzynastacy w niewoli. Następujący ranni żołnierze 13 pułku piechoty leżą w szpitalu w mieście Nachiczewan nad Donem koło Rostowa i upraszają o łaskawe zawiadomienie ich rodzin: Jednoroczny ch. plutonowy Swaryczewski Antoni, Kraków, Dębniki, ulica Zagrody; gefreiter Jaworski Stefan, Kraków, Kołłątaja l. 14; szeregowcy: Eichenbaum Zygmunt, Kraków, ulica Bożego Ciała l. 29; Finder Dawid, Kraków, ulica Dietlowska l. 32; Maciejasz Michał, Kraków, Dębniki, ul. Różana; Wrona Władysław, Kraków, ul. Lubicz l. 46; Węgiel Teofil, Kraków, Podgórze; Rak Franciszek, Kraków, Rybna; Spólnik Ludwik, Kraków, Tyniec; Jastrzębski Karol, Kraków, Przeginia duch.; kapral Wątorek Józef, Dobczyce; szer. Sarga Wojciech, Wieliczka, Rzeszotary.

Z kraju.

Tarnów, 11 września. (Wygląd miasta. — Szkoły średnie. — Zmiany. — Nastroje aprowizacyjne. — Nieszczęśliwy wypadek).

Miasto nasze rozruszało się znacznie. Po upalnych miesiącach letnich, które wyludniły ulice Tarnowa, a serca trwożliwych mieszkańców zapłodniły trwogą o przyszłość, nastały dni polskiej jesieni, a z nią początek roku szkolnego. Zaroiło się od mundurków wszelkiego kroju i poweselało od rozgwaru dziecięcego i młodocianego.

Napływ uczniów do szkół, a zwłaszcza szkół średnich, jest prawie normalny. Stosunkowo mniej wpisało się uczniów do gimnazyum I., bo 504, podczas gdy w czasach pokojowych zakład ten liczył uczniów dwa razy więcej; do gimnazyum II. zapisało się 314 uczniów. Najwięcej stosunkowo zapisało się uczniów do wyższej szkoły realnej, bo około 240. Jest to cyfra najwyższa, jaką osiągnął zakład w czasie swego istnienia, a złożyły się na nią stosunki anormalne, a przedewszystkiem napływ młodzieży uchodźczej.

Dyrektor II. gimnazyum, dr Jan Lenick, poszedł na emeryturę; obowiązki kierownika zakładu objął z polecenia Rady szkolnej krajowej p. Piekarski, kierownik gimnazyum w Samborze.

W dziedzinie aprowizacyi może u nas w Tarnowie pod niejednym względem jest lepiej, niż gdzieindziej, n. p. w Krakowie i we Lwowie, mimo to aprowizacya nie jest dostateczną. Wielu rzeczy dostać nie można, n. p. mąki, cukru, jaj i tłuszczów, a tłumy ludzi, wyczekujących przed sklepami korzennymi, są wcale częstem zjawiskiem. Palacze stale się skarżą na brak tytoniu i cygar, a proceder z piwem i brak tego napoju działają przygnębiająco na piwoszów. Piwo pilzneńskie sprzedaje się po restauracyach w ograniczonej ilości, a prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości braknie tego napoju całkowicie.

Ulica Żabnieńska była przed kilku dniami widownią nieszczęśliwego wypadku. Aleksander Sobolewski, monter z A. E. G. Union, pracując nad umocnieniem drutów, przywiązał się do wierzchołka słupa telegraficznego, nie bacząc na to, że słup był pozbawiony drutów. Ponieważ słup w podstawie swojej był przegniły, pod ciężarem załamał się i runął, przygniatając swoim ciężarem nieszczęśliwego montera, który po kilku dniach zakończył życie w tutejszym szpitalu. Urządzeniem pogrzebu zajęli się tutejsi monterzy. W pogrzebie, obok urzędników miejskich, wziął udział burmistrz dr Tertil. Ś. p. Sobolewski liczył lat 27.

Ze spraw miejskich Lwowa. W poniedziałek odbyło się posiedzenie magistratu lwowskiego, na którem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków miej. Kasy oszczędności za lata 1914 i 1915. Zysk za ten czas wykazano w kwocie około 100 tys. kor. Z innych spraw uchwalono poprzeć nowopowstałą centralną Kasę rękodzielniczą przez zakupno 100 udziałów po 100 koron, wyasygnowanie jednorazowej subwencyi w kwocie 3000 kor., oraz złożenie 5000 koron na fundusz gwarancyjny.

Opał dla Lwowa. Onegdaj miasto otrzymało 400 wagonów drzewa opałowego, z tego 100 wagonów twardego w cenie 390 koron za wagon loco dworzec. Gmina zakontraktowała też w wojennej centrali handlowej w Krakowie 1000 wagonów węgla.

Podwójne samobójstwo we Lwowie. Wczoraj rano we Lwowie, w jednem z mieszkań przy ulicy św. Marcina l. 21, znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny i kobiety, którzy popełnili samobójstwo przez powieszenie się. — Przybyła na miejsce komisya stwierdziła, że mężczyzną był Władysław Baran, 28 lat liczący murarz, odbywający powinność wojskową przy 19 p. obrony krajowej, który, jak wynika z pozostawionego listu, umyślnie przybył do Lwowa w celu pozbawienia się życia wraz z swoją narzeczoną Julią N. Powodem samobójstwa miały być trudności w pobraniu się obojga.

Oszustka w lwowskim klasztorze. Niedawno w sądzie karnym lwowskim, po kilkudniowych rozprawach, kilkutygodniową przerwą przedzielonych rozegrał się epilog interesującej afery, której początek sięga jeszcze rosyjskiej inwazyi.

W dniu 17 lutego 1915 roku zjawiła się w klasztorze SS. Sercanek p. Irma Sienkiewiczowa z 3-letnim synkiem i boną i przedstawiła się, jako wdowa po poruczniku, który zmarł w szpitalu w Tarnopolu z ran, w bitwie odniesionych. Z domu miała być p. Sienkiewiczowa, jak oświadczyła, osobą bardzo zamożną, córką właścicielki domów w Pradze, a siostrzenicą austryackiego generała Förstera i t. d.: chwilowo prosiła o gościnność w klasztorze na kredyt. Pobyt jej w klasztorze trwał przeszło pół roku, gdy zaś we wrześniu przełożona stanowczo zaczęła się domagać zapłaty, p. Irma Sienkiewiczowa, wyszedłszy pewnego dnia z dzieckiem i boną na miasto, więcej nie wróciła. Jeszcze przedtem urozmaiciła p. Irma Sienkiewiczowa swój pobyt w klasztorze wycieczką w samochodzie udzielonym jej przez rosyjskiego gen. Knorringa, do Tarnopola, skąd przywiozła różne biżuterye, odziedziczone rzekomo po zmarłym mężu.

Po zniknięciu Sienkiewiczowej ze Lwowa, przekonała się przełożona S. Alojza, że padła ofiarą oszustwa, oraz, że wszystko, co p. Irma opowiadała o bogatej rodzinie, jak również o zmarłym oficerze, jest bajką. Sienkiewiczowa ogółem naciągnęła klasztor na sumę 4.800 K, w czem samej gotówki wyłudziła 2.445 K.

Za oszustką rozpisano wkrótce listy gończe i w jakiś czas później przytrzymano ją w Karlsbadzie w jednym ze szpitali Czerwonego Krzyża, gdzie była zajętą jako pielęgniarka chorych. Tam ją aresztowano i sprowadzono do Lwowa.

Sienkiewiczowa przybyła na rozprawę w szarym stroju samarytanki, z popielatym welonem na głowie, spiętym w tyle kokardą. Więzienie śledcze, w którem pozostaje od trzech miesięcy, wycisnęło na niej swé piętno, tak, że popadła w chorobę. W czasie zeznań wybuchała płaczem. W czasie przesłuchania Sienkiewiczowa przyznaje się do winy, opowiadając obszernie o swej przeszłości. Jako poddana austryacka, wyszła w Rosyi za mąż za oficera rosyjskiego, skąd w czasie wojny wyjechała do Lwowa pod przymusem. W Rosyi miała pretensye do jakiegoś Szewiakowa, który był jej dłużny 3.000 rubli. Sumą tą miała opłacić dług, zaciągnięty we Lwowie.

Po ukończeniu rozprawy trybunał ogłosił wyrok skazujący Sienkiewiczową na jeden rok ciężkiego więzienia, oraz zwrot kosztów.

Ze świata.

Uregulowanie sprzedaży piwa. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają: Na mocy ostatniego rozporządzenia ministeryalnego, ograniczono czas sprzedaży piwa w restauracyach, kawiarniach i t. p. lokalach w dnie powszednie od godziny 7 do 10 wieczorem, a w dnie świąteczne od godziny 4 po południu do 10 wieczorem. W lokalach publicznych wolno było w tym czasie sprzedawać po pół litra jednej osobie, a poza lokal wydawać najwyżej 1 litr na osobę. Ponieważ jednak okazało się, że ścisłe przeprowadzenie tego rozporządzenia natrafiło na liczne trudności, przeto rozporządzenie to poddano rewizyi w myśl życzeń interesentów: — wskutek tego pojawiło się wczoraj nowe rozporządzenie ministeryalne, które wyznaczenie trzechgodzinnego, względnie sześciogodzinnego czasu wyszynku piwa pozostawia władzom politycznym z uwzględnieniem lokalnych stosunków. W tym oznaczonym czasie trzech-, względnie sześciogodzinnym, sprzedawać będzie wolno w restauracyach, kawiarniach i innych tego rodzaju lokalach, oraz poza lokal, do domów, jeden litr piwa na osobę.

Reemigracya z Ameryki. Dzienniki angielskie donoszą, że amerykańskie towarzystwa okrętowe czynią wielkie przygotowania do reemigracyi, jakiej oczekują po wojnie. Na podstawie studyów, poczynionych w Ameryce północnej, oczekują, że co najmniej milion ludzi zaraz po zawarciu pokoju odpłynie do Europy.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego poleca kolegów, mogących udzielać lekcyj we wszystkich zakresach. — Zgłoszenia przyjmuje zarząd Towarzystwa, ul. Jabłonowskich l. 10 (Dom akademicki).

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 14 b. m.: »Pan Benet i Ciotunia«.

W piątek, dnia 15 b. m.: »Kawiarenka« T. P. Bernarda.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We czwartek, dnia 14 b. m.: »Piękna Marsylianka«, sztuka w czterech aktach P. Bertona.

W piątek, dnia 15 b. m.: »Księżniczka Czardasza«, operetka w trzech aktach E. Kalmana. (Nowość. Po raz pierwszy).

Odnowienie „Promienia".

Kino „Promień" T. S. L. zostało w ostatnich tygodniach zupełnie przerobione. Urządzenia wnętrz zaprojektował prof. Jan Bukowski, stwarzając z „Promienia" prawdziwie wykwintny teatrzyk świetlny, obliczony na wytworną publiczność.

Niewielka sala „Promienia", utrzymana w spokojnym nastroju buduarowym, sprawia niezwykle miłe wrażenie. Ściany pokryte, jakby gobelinami. Niezwykle piękny dobór rysunków i barw czyni te gobeliny jednemi z najpiękniejszych, jakie widzieliśmy w dekoracyi ściennej w Krakowie. Urok sali podnosi dyskretne oświetlenie, wywołane przez liczne lampy ukryte w różowych abażurach. Poczekalnia traktowana w kolorach: białym, różowym i czarnym przynosi prawdziwą koronkę rysunku i oryginalnych motywów. I tu ozdobą lokalu jest piękne oświetlenie kryształowych lamp, wykonanych przez fabrykę Żeleńskiego. Całość przedstawia się, jako jeden z najwykwintniejszych lokali publicznych.

Teatrzyk świetlny „Promień" staje zupełnie godnie obok znanego teatru świetlnego „Uciecha", pod którego też kierownictwem odbyła się przeróbka „Promienia" i pod którego zarządem prowadzony będzie w roku bieżącym „Promień", dając gościom swoim wyborowe i wykwintne programy.

Na otwarcie ukaże się w tym teatrzyku dramat ze znanym artystą Waldemarem Psylandrem w roli głównej. Przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 4 po południu. Pierwsze dziś we czwartek.

Dodajmy, że dochód z kina, jak w ubiegłych latach, zasilać ma kasę T. S. L. 6830

Minister Burian o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 14 września.

»Budapesti Hirlap« ogłasza rozmowę ministra spraw zagranicznych bar. Buriana ze współpracownikiem tego pisma.

»Byłbym pierwszym — powiedział minister, — któryby jak najgoręcej powitał **zwołanie delegacyj**, gdyż wówczas skończyłoby się moje wymuszone milczenie i mógłbym oko w oko stanąć naprzeciw mych oskarżycieli«.

W sprawie **mężów zaufania opozycyi węgierskiej** oświadczył minister między innemi:

»Na polu poufnych wiadomości nie mogłem wyjść poza pewne granice, jakie mi nakazuje moje urzędowe odpowiedzialne stanowisko«.

Dalej powiedział minister:

»Bardzo chętnie wysłuchałem zdania tych panów, ale naturalnie nie mogłem się na to zgodzić, aby ich rad usłuchać. Wreszcie mam własne zdanie i mogę tylko sam swoją głową myśleć«.

Na pytanie, czy może za cenę ofiar możnaby było rozbroić nieprzyjacielskie usposobienie Rumunii, odpowiedział bar. Burian:

»Jeżeli hr. Andrassy już propozycye, jakie uczyniliśmy Włochom, a więc mocarstwu, określił jako upokarzające, o ileżby było bardziej upokarzającem, gdybyśmy życzliwość Rumunii musieli byli okupywać terytoryalnemi koncesyami! Byłoby też prawdopodobnem, następstwem, że zdradziecki mały sąsiad byłby występował wobec nas z ciągle wzrastającą pożądliwością«.

W sprawie krytyki hr. Andrassy'ego odnośnie do rokowań z Włochami podniósł minister, że hr. Andrassy odczytał wyciąg z aktów dyplomatycznych, poszczególne ich ustępy, i te ugrupował tak, jak mu się podobało, bez uwzględnienia innych. Zapewniam pana — zauważył minister — że ja potrafiłbym wybrać inne kawałki, z którychby wynikało, że Sonnino absolutnie nie jest tym bez zarzutów, dzielnym mężem, za jakiego przedstawić go jest skłonnym hr. Andrassy«.

W sprawie zawarcia pokoju wyraził się minister jak następuje:

»Gdyby była okazała się możliwość zawarcia honorowego pokoju, bylibyśmy, my i Niemcy, z radością z tej sposobności skorzystali. Co się specyalnie tyczy wtargnięcia wojska rumuńskiego, to wdanie się nieprzygotowanych Rumunów w wojnę, zdaje się dowodzić nie tyle siły, jak raczej słabości ententy. Gdyby ententa istotnie była tak silna, jak to lubi przedstawiać, nie byłaby potrzebowała wywierać takiego nacisku na Rumunię, ani ponosić tak znacznych ofiar, celem okupienia pomocy małej, biednej Rumunii. Nie chcę przepowiadać, ale odważam się oświadczyć, że **wobec Rumunii spodziewam się pewnego i szybkiego zwycięstwa**. Po upadku Rumunii i po nieznacznym sukcesie obecnej wspólnej ofenzywy, powinna ententa przecież zrozumieć, że **dalszy przelew krwi jest zupełnie bezcelowy**«.

Obrady Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 14 września.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego po załatwieniu przedłożeń podatkowych nastąpiła dyskusya nad wnioskiem hr Juliusza Andrassego.

Hr A n d r a s s y oświadczył, że oczekuje, iż prezydent ministrów w ciągu dyskusyi odpowie na oskarżenia, na które dotąd ani słowem nie reflektował.

Wobec ogłoszonego w »Budapesti Hirlap« wywiadu z ministrem spraw zagranicznych oświadcza mowca, że minister spraw zagranicznych nie zna, jak się zdaje, naszych stosunków lepiej, niż stosunków Rumunii. Z pewnością słusznem jest twierdzenie, że minister spraw zagranicznych nie mógł mężom zaufania wszystkiego podać do wiadomości, pojmujemy bowiem, że na polu dyplomacyi istnieją tajemnice, których minister nikomu nie może zdradzić. Mowca wskazuje w tej mierze na tekst trójprzymierza i na traktat przymierzowy z Rumunią. Mężowie zaufania opozycyi nie chcieli się dowiedzieć o wszystkich tajemnicach, pragnęli jednak, by ich poinformowano o sprawach bieżących, a to mogło nastąpić bez narażenia na szwank wielkich interesów kraju. W tej mierze mowca jest przekonanym, że oddaje krajowi usługę, jeżeli napiętnuje, iż obecnie istnieje stan nieznośny. (Potakiwania na lewicy i na najskrajniejszej lewicy).

Minister spraw zagranicznych — powiada mowca — oświadczył, że był poinformowany o stosunkach rumuńskich, o zamiarach Bratianu i o czynności Rosyi. Mimo to nie zrobiono niczego celem przeciwdziałania wobec przewidzianego z góry niebezpieczeństwa, a mianowicie ani pod względem militarnym ani politycznym. To oświadczenie ministra spraw zagranicznych może zmniejszyć winę hr Czernina i dyplomacyi, jest jednakże ciężkiem oskarżeniem przeciw rządowi.

Mowca polemizuje następnie z wywodami hr Tiszy, jakie wygłosił po ostatniej mowie mowcy. Przechodząc dalej do właściwej sprawy swego wniosku, oświadcza, że jeżeli premier twierdzi, iż nie mamy prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy Austryi, to należy stwierdzić, że w tym wypadku nie chodzi o sprawy wewnętrzne Austryi. Jest obowiązkiem Austryi wobec Węgier umożliwić zwołanie delegacyj. Jeżeli Austrya tego nie czyni, doznaje ujmy konstytucya węgierska. Węgry nie chcą się mieszać w wewnętrzne sprawy Austryi, lecz domagają się nietykalności konstytucyi Węgier i słusznie domagają się od Austryi, by ona wypełnieniem swych obowiązków umożliwiła aby życie konstytucyjne Węgier poszło bez wszelkiego szwanku torem, przepisanym ustawami.

Hr. Andrassy polemizował następnie z twierdzeniem premiera, jakoby było rzeczą zupełnie obojętną, z jakiego powodu delegacye nie funkcyonują, że należy się przystosować do faktu i starać się pomódz samemu sobie bez delegacyj. Jeżeli w Austryi np. wskutek obstrukcyi wybór delegatów jest niemożliwym, czy też większość nie chciałaby wybrać delegatów, to byłoby rzeczą Węgier liczyć się z faktem, nie dającym się zmienić; odwołanie się jednakże na to, że zdaniem miarodajnych czynników austryackich — pod którymi premier w każdym razie rozumie rząd austryacki — delegacye obecnie nie mogą funkcyonować, uważa mowca nie za taki fakt, którego nie możnaby zmienić, zwłaszcza że zapatrywanie prawne obecnego austryackiego prezydenta ministrów zupełnie odpowiada zapatrywaniu mowcy. — Mowca cytuje przytem oświadczenie hr. Stuergkha z roku 1914, dotyczące dalszego udziału delegatów, wybranych przez parlament austryacki w czasie, kiedy nowy wybór był niemożliwym. Hr. Andrassy powiada, że jeżeli obecnie wystarcza odmienne zapatrywanie austryackiego prezydenta ministrów do tego, aby konstytucyę węgierską załamować w jej normalnem funkcyonowaniu, to można powiedzieć, że słynna ustawa ugodowa wisi między ziemią a niebem, że nie ma żadnej realnej podstawy i zawisła jest tylko od tego, co austryacki prezydent ministrów chwilowo uważa za uprawnione i celowe.

Mowca przechodzi następnie do omówienia kwestyi włoskiej i stwierdza, że przedewszystkiem chodzi o to, by w przyszłości podobnych błędów, jak w sprawie włoskiej unikać. Ubolewa, że kwestyę tę należy poruszyć w Sejmie węgierskim, gdyż delegacya byłaby po temu forum odpowiedniejszem.

Następnie oświadcza, iż może przyjąć wniosek hr. Apponyiego tylko w tym wypadku, gdyby jego własny wniosek został odrzucony. Jakiekolwiek jednak panują zdania o instytucyi delegacyj, jest obowiązkiem ustawowym zwołać delegacye. Gdyby jego wniosek został odrzucony, to przecież należy się postarać o pociągnięcie do odpowiedzialności ministra spraw zagranicznych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że minister spraw zagranicznych tylko tak długo ma się jawić przed Sejmem węgierskim, jak długo delegacye nie obradują. Wniosek hr. Apponyiego jest w rzeczywistości zmianą ustawy ugodowej. Ważniejszą aniżeli wspóldziałanie, zapewnione ustawowo, jest harmonia duchowa, by każdy Węgier był przekonany, że w chwili niebezpieczeństwa liczyć może na patryotyzm Austryi i by także w Austryi każdy wiedział i czuł, że Węgry są najpewniejszą ostoją monarchii, dynastyi i Austryi.

Nigdy jednakże ten stosunek nie był gorszym jak dzisiaj. Powodem tego jest, że w Austryi, gdzie niema ani parlamentu ani delegacyj, czyni się Węgry, w pierwszym rzędzie prezydenta ministrów, za to odpowiedzialnym. Na śmiech ze strony prawicy reflektuje hr. Andrassy, iż właśnie prawica chwaliła prezydenta ministrów, ponieważ on ostatecznie podkreślił wystąpienie powagi Węgier. Ten monopol nie leży jednakże w interesie Węgier i może się gorzko zemścić. Mowca także pragnie rozwoju sił Węgier. Mowca jednakże nie może się z tego powodu cieszyć, żeby tutaj wyłącznie w imieniu Austryi przemawiano, ponieważ w Austryi sparaliżowane jest życie konstytucyjne.

Hr. Andrassy powiada w końcu, że wystarczy, jeżeli w tych ciężkich czasach Węgry wezmą na siebie odpowiedzialność za siebie samych; mowca uważa zaś za wielkie zło, by Węgry były także odpowiedzialne za Austryę i jej cierpienia. (Potakiwania na lewicy, poruszenie na prawicy). Mowca ubolewa, że premier nie użył swej potężnej pozycyi, aby wszystko uczynić, by także w Austryi panowało życie zgodne z konstytucyą.

Odpowiedź hr. Tiszy.

Prezydent ministrów hr. T i s z a reflektuje przedewszystkiem na uwagi przedmowcy w kwestyi konferencyi mężów zaufania opozycyi z ministrem spraw zagranicznych. Jaką odpowiedź ci mężowie zaufania otrzymali od ministra spraw zagranicznych, za to tylko minister spraw zagranicznych odpowiada, ale on, prezydent ministrów, omawiał z mężami zaufania opozycyi rzeczy poufne, a to bezpośrednio z upoważnienia monarchy i za zgodą ministra wojny. Są jednak rzeczy, najważniejsze tajemnice wojskowe, co do których otrzymują informacye tylko minister spraw zagranicznych i obaj prezydenci ministrów. Co do tych kwestyj naturalnie opozycyi nie można było poczynić żadnych wyjaśnień. (Hr. Andrassy woła: Myśmy o to nie pytali).

Premier polemizuje następnie z wywodami hr. Andrassego w sprawie artykułu 12. ustawy ugodowej z r. 1867 i protestuje jak najenergiczniej, jakoby jakikolwiek czynnik życia publicznego węgierskiego starał się pozbawić Austryę dobrodziejstw jej życia konstytucyjnego. Nie sądzi też, aby stosunki między Austryą a Węgrami były gorsze, niż przedtem. Uznaje jednak z całą gotowością, że ku jego ubolewaniu pojawiły się pewne momenty, paraliżujące harmonijne usposobienie. Porusza przytem kwestye aprowizacyjne.

Premier pragnie z całym naciskiem stwierdzić, że z faktu, iż parlament austryacki nie funkcyonuje, nie wynika, by na całem polu spraw wspólnych swego wpływu urzędowego nie ujawniał.

Wnioskodawca oświadczył, iż jest obowiązkiem Austryi wobec Węgier wybrać członków delegacyi, że więc Węgry są uprawnione do napierania na Austryę w sprawie wypełnienia tego obowiązku. Premier oświadcza, że w r. 1867 żadna z polów monarchii nie dała drugiej tytułu prawnego do mieszania się w sprawy wewnętrzne.

Premier pragnąłby bardzo, aby Austrya wybrała członków delegacyi, uważałby jednakże za błąd stworzenie precedensu. Ku swemu ubolewaniu nie może się zgodzić na wniosek mowcy.

Oświadcza dalej, że z niechęcią przechodzi do drugiej części wywodów hr. Andrassego, tyczących się kwestyj zagranicznych, zwłaszcza, że poruszanie tych spraw powoduje za granicą komentarze jak najbłędniejsze.

W ciągu wywodów premiera pos. S u e m e g l i (grupa Karolyiego) woła: Niechaj Burian ustąpi.

Poseł U g r o n (partya konstytucyjna) woła: W Siedmiogrodzie nie postarano się o usposobienie!

Premier zajmuje się następnie krytyką, jaką hr. Andrassy wykonał w przedmiocie polityki zagranicznej i zbija jego zarzuty, jakoby wojna z Włochami była do uniknięcia, gdyby minister spraw zagranicznych Burian nie był sam żywił nieufności wobec propozycyj przez się uczynionych. Propozycye, czynione przez bar. Buriana, uczynione były w czasie, kiedy sytuacya monarchii przedstawiała się niekorzystnie. Premier zapytuje, czy usprawiedliwionym jest zarzut z racyi tego faktu, jeżeli monarchia w chwili kiedy pod względem militarnym źle stała, podwyższała swe propozycye, podczas gdy w chwilach korzystnych nie okazywała żadnej ustępliwości. Hr. Tisza oświadcza, że może słusznie twierdzić, iż minister spraw zagranicznych nie zasłużył na żaden zarzut z tego tytułu, że czynił propozycye w chwili niebezpieczeństwa.

Premier zakończył swe wywody słowami: Ubolewam nad przymierzem, zawartem z Rumunią, które nie wytrzymało próby, ubolewam, że zerwano, przynajmniej na teraz, z tą zdrową polityczną tradycyą, która upatrywała historyczną misyę Rumunii w tem, że Rumunia przyłączyła się do grupy mocarstw, przeciwdziałających hegemonii światowej Rosyi, oraz że przejściowe prądy spowodowały Rumunię do wojny z nami wbrew jej własnym interesom, lecz sądzę, że odszkodowanie, jakie daje nam przymierze z Bułgaryą, pod każdym względem wynagradza tę stratę.

Mowa hr. Apponyi'ego.

Następnie hr. A p p o n y i uzasadniał swój wniosek, przedstawiający przystosowane do stosunków stanowisko partyi niezawisłości. — Mowca uważa zwołanie delegacyj za rzecz bezwzględnie konieczną, gdyż bez kontroli parlamentarnej nie można dalej trwać. Kraj musi być wyprowadzonym z obecnej ciężkiej sytuacyi. To jednakże tylko wówczas będzie możliwem, gdy wszyscy skupią swe siły, a założeniem w tym kierunku jest, by popełnione błędy usunięto, i dać należy gwarancyę, że błędów takich w przyszłości się nie popełni. Nikt nie wątpi, że błędy zaszły, ale nikt się nie zgłasza, ktoby znał winnego. Nie będąc strategikiem, odważa się jednak mowca na twierdzenie, że bez ofenzywy przeciw Włochom siły, tamże użyte, byłyby wystarczyły do ochrony Siedmiogrodu przed inwazyą nieprzyjaciela.

Mowca zajmuje się następnie wyczerpująco stosunkiem między Austryą i Węgrami i widzi główny błąd w tem, że część Austryi traktuje Węgry jako państwo kolonialne, a tego Węgry nie ścierpią. W końcu wskazuje na to, że premier groził odroczeniem Izby. Mowca ostrzega premiera przed chwyceniem się tego środka. Opinia publiczna, która tylko w Sejmie może się ujawnić, nie może być stłumiona. Spodziewa się, że większość, przyjmując wnioski, będące w dyskusyi, stworzy możliwość odpowiedniej kontroli.

Mowa posła Rakowszky'ego.

Pos. R a k o w s z k y oświadczył, że premier nie może obejmować wszelkiej odpowiedzialności za bar. Buriana; ten sam musi być pociągnięty do odpowiedzialności. Bar. Burian oświadczył niedawno wobec przybyłych do niego mężów zaufania, że nie jest wtajemniczony w stan spraw wojskowych; dziś zaś powiedział w interwiewie, że o wszystkiem wiedział. Powiedział też, że na pewne liczył na wypowiedzenie wojny ze strony Rumunii. Natomiast hr. Tisza mówił o zaskoczeniu. Z tego wszystkiego nikt nie może być mądrym. Pewnem jest tylko jedno, że nikt się o Siedmiogród nie troszczył. W sprawach wojskowych, powiada pos. Rakowszky, że naczelna komenda armii stanowi państwo w państwie.

Przemówienie hr. Tiszy.

Premier hr. T i s z a wyraża oburzenie, że poseł wykorzystuje w ten sposób stanowisko zaufania, jakie mu okazał minister spraw zagranicznych. Nie jest słusznem i nie leży w interesie kraju tak używać sobie na przedstawianiu położenia, jak to przedmowca uczynił. Wywody pos. Rakowszkyego w obecnej chwili są zatrutą studnią. (Żywe oklaski na prawicy).

Odpowiedź Rakowszky'ego.

Pos. R a k o w s z k y oznaczył jako oszczerstwo, jakoby nadużył stanowiska zaufania. Jeżeli się mówi o zatrutych studniach, to odnosić się to może tylko do tych, którzy na urzędowych stanowiskach kłamią.

Pos. Rakowszky został za nieparlamentarne wyrażenie przywołany do porządku. Nastąpiły interpelacye.

Interpelacye.

Na interpelacyę pos. U r m a c z y e g o odpowiedział hr. T i s z a w sprawie stosunku ofiar krwawych Austryi i Węgier, że przeciwnie, na podstawie stojącego dotąd do dyspozycyi materyału są krwawe straty austryackie, jakkolwiek nie wiele, jednak nieco większe od węgierskich. (Wrzawa na lewicy, wołania: Razem z brakującymi).

Hr. Tisza podnosi, że ci są podawani w osobnej rubryce. Rozszerzone na Węgrzech mniemanie o znacznie wyższych stratach wśród Węgrów jest zatem fałszywem. Wiemy dobrze, że znaczna część wojsk austryackich walczy z pierwszorzędną walecznością i dlatego miała nader krwawe straty.

Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Następnie minister handlu H a r k a n y i odpowiadał na interpelacyę pos. Bosnjaka w sprawie zaopatrzenia prowincyi w naftę, że powołane czynniki niczego nie zaniedbały, aby zapobiedz brakowi nafty. Wydano zarządzenia celem zapewnienia zapasów, które przy oszczędności pokryją zapotrzebowanie ludności.

Odpowiedź przyjęto do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś przed południem.

Kwestya polska w Rosyi.

Berlin, 14 września.

»Berl. Tageblatt« donosi ze Sztokholmu:

Manifest polski, zapowiadany od szeregu miesięcy przez prasę rosyjską, został ostatecznie odłożony »ad acta«.

»Russk. Słowo« dowiaduje się, że nagły wyjazd prezydenta ministrów Stuermera do kwatery carskiej stoi w związku z kwestyą polską. Stuermer zabrał ze sobą do głównej kwatery protokoły ostatniego posiedzenia rady ministrów oraz uchwały, dotyczące przyszłego politycznego ukształtowania Polski i ogłoszenia manifestu polskiego. Car odrzucił obie te uchwały. Rozwiązanie kwestyi polskiej ma nastąpić dopiero po wojnie.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya: Dnia 12 po południu. Front zachodni: W okolicy rzeki Biały Czeremosz wojska nasze obsadziły kilka wzgórz. Próby nieprzyjaciela odebrania ich spełzły na niczem. W Karpatach lesistych wojska nasze w okolicy góry Capul obsadziły cały łańcuch na północ od tej góry i wydarły nieprzyjacielowi w pościgu górę Capul, przyczem wzięto do niewoli 13 oficerów i 900 żołnierzy, oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych, trzy miotacze bomb i jeden reflektor.

Rada wojenna koalicyi w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 14 września.

»Extrabladet« donosi z Chrystyanii:

Według »Aftenposten«, **prezydent ministrów Briand, minister wojny Roques i kilku oficerów**, przybyli tu dnia 11 bm. i wyruszyli w dalszą podróż przez Sztokholm i Haparandę **do Petersburga, gdzie ma się odbyć rada wojenna.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 14 września.

Sztab generalny bułgarski donosi z dnia 13 b. m.:

Front r u m u ń s k i: Wzdłuż Dunaju panuje spokój. Wojska nasze w Dobrudży dalej posuwają się naprzód. Komendant trzeciej armii donosi uzupełniająco o ogromnych okrucieństwach, popełnionych przez wojska rumuńskie i rosyjskie podczas odwrotu.

Front m a c e d o ń s k i: Dnia 12 b. m. silny obustronny ogień artyleryi i piechoty koło jeziora Ostrovo. W obszarze Moglana wzmocniona czynność artyleryi, piechoty i miotaczy min. — W poszczególnych miejscach probował nieprzyjaciel posunąć się naprzód, został jednakże ogniem odparty. W dolinie Wardaru i nad jeziorem Dojran żywy ogień artyleryi. Koło jeziora Butkovo posunęły się naprzód dwa włoskie bataliony i jeden szwadron oraz jedna baterya ze wsi Butkovo ku Butkovo Dżumaja. Znajdujące się tamże nasze oddziały zaatakowały energicznie nieprzyjaciela i wypędziły go. Nieprzyjaciel zmuszony przez nasze wojska do ucieczki, cofnął się ku wsi Butkovo. Wzięto do niewoli jednego oficera, jednego zastępcę oficera i 87 żołnierzy. Dotąd pogrzebano tam dwu oficerów i przeszło 70 żołnierzy. Zdobyto 200 karabinów maszynowych. J e s t t o d r u g i e s p o t k a n i e z W ł o c h a m i.

W dolinie Strumy nieznaczny ogień artyleryi. Na wybrzeżu Egejskiem, jak zwykle, krąży flota nieprzyjacielska.

Walki w Dobrudży.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 14 września.

Znany krytyk wojskowy szwajcarski pułkownik E g l i oświadcza w »Basler Nachrichten«: **Wojskom rosyjsko-rumuńskim, walczącym pod Dobryczem, grozi niebezpieczeństwo oskrzydlenia od północnego zachodu przez wojska niemiecko-bułgarsko-tureckie i zepchnięcie ku morzu.**

Rumunia — jak się zdaje — posiada słabą artyleryę, co w dzisiejszych stosunkach wpłynąć musi w wielkim stopniu na wartość bojową wojsk.

Doniesienie s o f i j s k i e g o korespondenta »Schweiz. Tel. Information« potwierdza, że wojska bułgarskie w walkach z Rosyanami w Dobrudży znakomicie się biją.

Targ o zbrojne wystąpienia Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 września.

»Daily Mail« donosi z Aten:

Zajście przed francuskiem poselstwem nie zakłóciło dobrych stosunków między Grecyą a koalicyą. Polepszenie stosunków wynika z tego, że **rząd grecki w ostatnich dniach sam zwrócił się do koalicyi z propozycyą wzięcia udziału w wojnie pod pewnymi warunkami.** Greckiego posła w Paryżu miano zawiadomić, że Grecya na bok musi odłożyć kwestyę warunków, jeżeli chce pójść z koalicyą. Amunicya i uzbrojenie będą rządowi greckiemu dostarczone do dyspozycyi. Poza tem **Grecya byłaby zobowiązana traktatowo, że musi się zdać na sprawiedliwość i wielkoduszność koalicyi.**

Korespondent tego dziennika wyraża pewność, że przewódcy liberalnego stronnictwa biorą pod uwagę udział Grecyi w wojnie na tej podstawie.

Haga, 14 września.

Biuro Reutera donosi z Aten, że premier Zaimis obstaje przy swej dymisyi.

Lugano, 14 września.

Poselstwo greckie w Rzymie potwierdziło wobec dziennikarzy na zapytanie ich wiadomość, o ustąpieniu gabinetu Zaimisa. Poselstwo dało także wyjaśnienie, że między Zaimisem a królem nie panuje żadna różnica zdań co do przyjęcia ostatnich żądań czwórsojuszu.

Według informacyj włoskich, w Atenach **ma być utworzony gabinet narodowy, który ma zadecydować w kwestyi interwencyi Grecyi w wojnie.**

Akcya venizelistów.

Lugano, 14 września.

Dzienniki greckie »Embros« i »Nea Himera« wskazują na to że **zajście przed poselstwem francuskiem w Atenach zostało zorganizowane przez venizelistów, aby dać powód do jawienia się obcego wojska w Atenach i przed rezydencyą królewską, jako też do rozwiązania ligi rezerwistów.**

Powszechna mobilizacya w Grecyi.

Budapeszt, 14 września.

»Magyarorszag« donosi z Genewy:

Oficyalny komunikat, rozesłany przez Agencyę Havasa, stwierdza, że **w Atenach poczyniono rozległe zarządzenia do ogólnej mobilizacyi.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 września.

(Ag. tel. Milli). D. 11 września. Z głównej kwatery donoszą:

Front k a u k a z k i: W odcinku Ognot dnia 9 i 10 bm. podjęte po przygotowaniu działowem ataki nieprzyjacielskie zostały kontratakiem wśród nadzwyczajnie wielkich nieprzyjacielskich strat odparte. W walce dnia 9 bm. w odcinku Kighi **zdobyliśmy wielkie ilości amunicyi i narzędzi**, których obliczenia jeszcze nie zdolano przeprowadzić.

Według ostatnich sprawozdań **odparty nasze wojska na froncie galicyjskim atakami na bagnety dnia 7 bm. wszystkie ataki znacznych rosyjskich sił. Straty nieprzyjaciela oceniają na 8.000 ludzi. Podczas starć wręcz wzięto do niewoli trzech oficerów i przeszło 300 żołnierzy oraz zdobyto jeden karabin maszynowy.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 września.

Obrady Związku niemiecko-narodowego.

Wiedeń. Wczoraj przed południem pod przewodnictwem posła Grossa odbyły się obrady parlamentarnego Związku niemiecko-narodowego. Narady toczyły się także po południu.

Powrót kanclerza z głównej kwatery.

Berlin. Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg powrócił do Berlina z głównej kwatery.

Utrudnienie wjazdu do Petersburga.

Berlin. Według depeszy »Vossische Zeitung« z Sztokholmu, departament policyjny rosyjski podał do wiadomości, że wjazd do Petersburga odtąd dozwolony jest tylko za poprzedniem każdorazowem pozwoleniem. Osoby, nie mieszkające stale w Petersburgu, mogą tylko najwyżej przez cztery tygodnie pozostawać w mieście.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Poszukiwanie zaginionych.

Cecylia z Kisilów Schottowa, żona wachmistrza sztabowego I p. ułanów, w Chrzanowie, dom Kleina, poszukuje swych braci, **Michała Kisila,** c. i k. starszego inżyniera z Kosowej, który obecnie ma być jako rotmistrz przy inżynieryi wojskowej; **Franciszka Kisila,** kupca ze Sieniawy, siostry swej **Waleryi Łabeckiej,** żony drogomistrza z Żydaczowa, oraz **Cecylii Kubiszynowej,** żony oficyała Sądu z Oleska. 6601 5 6

Młoda nauczycielka

z maturą seminaryalną, poszukuje lekcyj w miejscu, reflektuje także na wyjazd. Zgłoszenia pod „Stefania" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6810 1 2

Do wynajęcia zaraz

3 izby jasne, na składy, duże podwórze. Wiad.: Ul. Asnyka 3, I p. na lewo. 6812 1 2

Handlowiec

były kierownik sklepów korzennych, siła pierwszorzędna, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Kierownik" przyjmuje administr. „N. Reformy". 6738

Zdolny subjekt

fryzyer męski, potrzebny. Kraków Rynek 43. R. Wiskida. 6811 1 3

Kamienicy

większej, z komfortem, nowocześnie wystawionej w obiecującem miejscu, poszukuję do kupna bez pośrednictwa. Zgłoszenia pisemne z szczegółowym opisem objektu przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „Jan Strusiński". 6808 1 5

Dla urzędników

o wyższych aspiracyach, wytworny język niemiecki. Ustne i pisemne władanie językiem w niebywale krótkim czasie. Wybitne powodzenie. Nader wysokie referencye. Zgłoszenia pisemne pod „Koncept" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6305 1 3

Koncypienta

z rutyną i substytucyą poszukuje adwokat w Krakowie. Zgłoszenia pod „Adwokat" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6804 1 3

Biuro techniczne

Ignacy Fendler, Kraków, ul. Straszewskiego 2, parter, poszukuje kantorzysty i praktykanta. Zgłoszenia d. 15 b. m. od godz. 3 do 4-tej po południu. 6797

Wózek

dziecięcy, w dobrym stanie, do sprzedania. Oglądać można od 2 do 4. Ul. Straszewskiego 2, II p., schody lewe. 6799 1 2

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnaz., znajdzie umieszczenie w handlu Juliana Kurkiewicza. Kraków, Mały Rynek. 6785 1 8

Sklep

obszerny, do wynajęcia zaraz przy ul. Starowiślnej l. 49. Wiadomość tamże. 6615 5 5

Młoda panna

obejmie posadę kasyerki, ekspedyentki w jakimkolwiek handlu, najchętniej na prowincyi, lub do towarzystwa zarazem z zajęciem się lepszym domem. Bliższa wiadomość pod adresem: Helena Kubicka, poste-restante, Nadbrzezie. 5567 4 4

Fabryka pieców kaflowych

przyjmuje zamówienia na piece i kuchnie kaflowe, przeróbki i reparacye w Krakowie i na prowincyi, z gwarancyą. **Władysław Wojtyga, majster kafl., Kraków—Zakrzówek.** 5990 8 8

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, oraz wszelką **biżuteryę, nową i antyczną,** płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, zakład zegarmistrzowski i jubilerski, Kraków, **Sławkowska 24.** 4799 23 30

L. Lewicki

Kraków, Rynek 15

Handel delikatesów, Pokoje do śniadań i Restauracya.

Codzień

KONCERT

Muzyki salonowej A. Wrońskiego.

Piwo wyłącznie pilzneńskie. Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. Gabinety. 6441 8 0

Lokal otwarty do 12 w nocy.

Praktykant

potrzebny; pierwszeństwo mają ze wstępną nauką. **H. Niemetz,** optyk-mechanik. Kraków, ul. Karmelicka l. 15. 6750 2 6

Dom-willa

z ogrodem, w Dębnikach, do sprzedania. Gotówka potrzebna około 18 tys. K. Wiadomość z grzeczności poda kancelarya Dra Langroda, ul. Karmelicka 9, od 3—5 po poł. 6789 1 5

Potrzebna

panienka do cukierni zaraz. Język niemiecki konieczny. Zgłoszenia: ul. Szewska 23, od 10—12. 6816 1 2

Poszukuję

dwóch słonecznych pokoi, z oświetleniem elektrycznem. Zgłoszenia: ul. Basztowa 1, parter na prawo, pod **E. H.** 6815

Potrzebna służąca

młoda, zdrowa i pracowita, któraby się rozumiała na gotowaniu, a także umiała szyć i prasować. Sierota z lepszego domu może być również przyjętą. Wiadomość: pl. Matejki l. 7, II p., pułkownikowa Damaška. 6819 1 2

Gazeta Mieszkań

ul. Karmelicka 15, parter,

ogłasza **bezpłatnie** mieszkania do wynajęcia. Właściciele realności zgłaszajcie, Lokatorzy kupujcie Gazetę Mieszkań. 6795 1 3

Zawiadomienie.

(Dobra sposobność). Sprowadziłem ½ wagonu wybornych Jabłek, od 70 hal. za 1 kg., ul. Szewska 7. 6822 1 3

Dwóch pokoi

umebl., z elektryką i łazienką, blisko tramwaju, poszukuje lekarz. Zgłoszenia pod W. W. 50. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6821 1 3

Posady biurowej

poszukuje urzędnik, siła rutynowana, zupełnie wolny od wojska. Posiada maturę gimn., egzamin z buchalteryi i cztery lata praktyki kancel. Włada językiem polskim i niemieckim. Może się wykazać chlubnemi poleceniami. Zgłoszenia pod „Stanisław K." przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6823 1 2

Kursa zatrudnienia dla polskich dzieci

szkoła ludowa, kursa licealne. ewent. gimnazyum realne, w budynku żeńskiego gimn. realnego, Wiedeń, VIII, Albertgasse 38. Kierownictwo Maryi Reginy Goldfarb. Najlepsze siły nauczycielskie. Godzina przyjęć od 3—4 po południu. 6606 3 5

Fabryka korków

Jak. Reicha w Krakowie, ul. Grodzka 71. 6614 6 10

Kapelusze w wielkim wyborze

oraz żałobne na składzie.

Jadwiga Pollerowa

Rynek 43, I p., Linia A.-B.

nad sklepem p. Wiskidy. 6354 6 20

Obiady

prywatne, ul. Karmelicka 46, II p. **na prawo.** 5366 13 20

Rutynowana nauczycielka

języka francuskiego, włoskiego i niemieckiego, mieszka, jak dawniej: Czapskich 1, od frontu, na parterze, pierwsze drzwi na prawo od 3 do 5. 6641 2 2

Do sprzedania

meble salonowe, pianino, biurko amerykańskie, parówka, buty damskie, różne drabiny. Oglądać można od 4—6 popołudniu. Wiadomość: K. Romański, ul. Konarskiego l. 31 (za parkiem Krakowskiem). 6564 4 4

Apteka

Antoniego Jarosza „pod białym orłem" w Nowym Sączu, poszukuje magistra(rki) lub asystenta(tki). 6579 4 5

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje **S. Katzner,** ul. Bracka 5. 6302 5 20

Bezpłatnie

otrzyma każdy na żądanie mój katalog główny, zawierający wielki wybór różnego rodzaju instrumentów muzycznych. Skrzypce studenckie i koncertowe K 8·60, 9·60, 10·80, 12·50, 16·50, 22·50, 28·50 i wyżej. Dobre harmonijki z bezpłatnym samouczkiem, stosownie do wielkości K 8·60, 10·50, 11·—, 15·—, 20·— do K 150·—. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez **Dom wysyłkowy Jana Konrada,** c. i k. dostawcy dworu, Brüx Nr 1355 (Czechy). Export do wszystkich części świata. 5555 7 20

Kapustę w głowach

kupuje tylko wagonami loco stacya załadowcza

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

Kraków, Rynek l. 22, I p. 6820 1 3

Inwalida, akademik

poszukuje lekcyj z zakresu niższego gimnazyum lub innego zajęcia w Krakowie. — Zgłoszenia: Ignacy Solarz, Olpiny. 6813 1 4

Francuzkę

na godziny lub demi-place **Niemkę** na wyjazd i lekcye, oraz **Polki** nauczycielki z franc. jęz. i muz. poleca **Koncesyonowane Biuro naucz. A. Kawalerskiej,** ul. Michałowskiego l. 14, II p. 6824 1 2

Absolwentka

dwu-klasowej szkoły handlowej z dobrym postępem, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Absolwentka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6826

Kurs zajęć i zabaw dla dzieci od lat 5—7

oraz lekcye zbiorowe

slöjdu pedagogicznego

(stolarka, koszykarstwo, kartonaż, roboty wiórowe, raffiowe i inne)

dla dzieci od lat 7—14

rozpoczęły się w pracowni slöjdu pod przy **ul. Biskupiej l. 2.** Przyjmuje zgłoszenia i udziela objaśnień **Marya Berggruenówna** między godz. 12—1 i 2—½4, w tych samych godzinach można zwiedzać pracownię. 6803 1 10

D. Schreiber

Floryańska 32

poszukuje zaraz **zdolnej ekspedyentki i praktykantki.** 6792 1 3

Praktykanta biurowego

przeważnie do posyłek przyjmie natychmiast firma **S. Zollmann, Kraków,** Plac Matejki 6. 6802 1 3

Żądajcie wszędzie znanych polskich wyrobów

„Hofa" polskiej pasty do obuwia,
„Hofa" „ „ „ metali,
„Błękitu" farbki do bielizny w masie
„Kredelu" płynu do czyszczenia metali — z fabryki

Stan. Hofa w Krakowie. 6181 4 8

Osoba

inteligentna, znająca się na gospodarstwie, poszukuje posady we dworze, ewentualnie może objąć zarząd całego gospodarstwa. Zgłoszenia list. pod **Pracownica** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6642 4 4

Pianistka

udziela lekcyj gry na fortepianie. Wiadomość: ul. Kremerowska l. 10, parter na prawo. 6471 5 0

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:

20 m. pięknej tkaniny bawełnianej, nadającej się na wszelką bieliznę, 55 K.

20 m. dobrych resztek zefirów, oksfordów, barchanów, flaneli, szyfonów i t. d., 60 K.

6 ręcznie haftowanych, bardzo pięknych koszul damskich, słynnej czeskiej roboty ręcznej, 48 K.

6 koszul męskich, z flaneli lub zefiru, najlepszej jakości, z miarą w szyi 37—42 cm — 60 K.

20 m. najlepszego białego adamaszku alzackiego 80 cm. szerokości 80 K.

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška.**

Stosownie do rozporządzenia ministeryalnego z d. 31 sierpnia 1916 możemy jednemu zamawiającemu odsprzedać tylko 20 m. towaru i prosimy zatem większej ilości nie zamawiać. 2640 80 0

ZMIANA LOKALU.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

MARYI TELESZNICKIEJ

przeniesiony został do domu przy **ul. Floryańskiej l. 7, I p.** (pod Matką Boską). — Poleca meble nowe, używane, antyczne i różne przedmioty dekoracyjne i t. p. Przyjmuje również w komis meble i t. p. 5910 0 10

Bazar Krajowy

Kraków, ul. Szewska 22

Lwów, ul. Akademicka 10

poleca najtaniej wyrobu krajowego: wyroby koszykarskie, majolikę, rzeźby zakopańskie, galanteryę, portfele, portmonetki, torby z Miejsca Piastowego, kufry, pudła podróżne i t. p. 5625 2 3

Na późny zasiew

po ziemniakach i t. p. nadaje się szczególnie **żyto mikulickie oryginalne.** Cena 46 K za 100 kg loco st. Kańczuga. — Worki i cenę kupna należy przysłać. — Przyjmuje się również jeszcze zamówienia na oryginalne pszenice mikulickie **„Ostkę"** i **„Białkę"** po 53 K za 100 kg.

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach, p. Kańczuga.

6814 1 3

Ostatni tydzień!

Sprzedaż po cenach fabrycznych z powodu zwijania sklepu. **Skład porcelany, szkła i lamp.** 6807 1 5

Kraków, ul. Karmelicka 9.

Świetne, niezrównane

KROJE FAVORIT

nabyć może, **kto kupi** najnowszy zeszyt **Favorit** dla dorosłych, lub **Jugend-Mode-Album** dla dzieci. — Żądany model **należy wybrać w domu,** a chcąc kupić krój, podać **numer ryciny i objętość górną i bioder.** — Do nabycia **tylko** u firmy: **J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, Szczepańska 9.** — Wysyłka pocztowa za pobraniem należytości lub opłatą z góry. — Zeszyt Favorit K 1·20, za pobraniem K 1·85, z wysyłką za gotówkę K 1·40. 6739 2 5

Poszukuje się

zaraz do kupna kilku domów, folwarków, kilku morgów gruntu z budynkami lub bez.

Na hipotekę

w Krakowie zaraz do ulokowania 50.000 K, 30.000 K, 20.000 K, 12.000 K, 5.000 K. Wiadomość w Centralnem Biurze informacyjnem, **Kraków, Karmelicka 15,** parter. 6794 1 3

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

Na I piętrze: 1 pokój, kuchnia, przedpokój, elektryczne oświetlenie — od 1 października. Wiadomość na miejscu. 6450 5 0

Dachówki

ciągnione i tłoczone karpiówki wszelkiego rodzaju

Drenowe rurki

Cegłę murarską

pełną i pustą, stropową, sklepieniową i płyty puste na **ścianki działowe**

poleca **fabryka Gustawa Kandlera w Karniowie**

zastępstwo na Galicyę, Bukowinę, Śląsk połud.-wsch. i Król. Pol. **S. Freundlich, Kraków, ul. Wrzesińska 11.** 4816 11 12

Zawodowy lokaj

poszukuje jednorazowego odczyszczania mieszkań (okien, pieców), oraz podejmuje się zapuszczania podłóg. B. Kozłowski, Kraków, Czarna Wieś, ul. Miechowska l. 8, II p. 6630 2 2

Pokój

umeblowany o 2 oknach, z osobnem wejściem, do wynajęcia. Kraków, XXII, ul. Kopernika 4, I p., 2. 6644 4 5

Lekcye języka angielskiego

najnowszą metodą i konwersacya. Miss May, Horańczyk, ul. Szczepańska 11, II p. 6654 3 5

Pokój

umeblowany, dla panów, do wynajęcia zaraz. Ul. Krótka 10, II p., na lewo. 6674 3 5

Koncypient

z prawem substytucyi, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod **Dr B.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6708 3 3

Nauczyciel gimnazyalny

z Galicyi, przyjmie korepetycye w domu obywatelskim na wsi. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Królestwo Polskie, Słomniki, poczta dla S. K. 6719 2 3

5000 koron

wniesie jako wspólnik rutynowany kupiec do żywotnego interesu, oraz zajmie się czynnościami biurowemi. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. 5000.** 6736 2 3

Płatniczy

z kaucyą znajdzie umieszczenie w restauracyi pod firmą **Lubelski i Król, Kraków,** Karmelicka 4. 6718 3 3

Koncypienta

rutynowanego, ze substytucyą poszukuje adwokat w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod Koncypient przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6716 2 3

K 100.000-120.000

na drugą hipotekę po bankowych K 350.000 poszukuje na realność w śródmieściu, wartości szacunkowej K 760.000 kanc. adwokata Dra Eugeniusza Nitscha, Kraków, Rynek 44. 6717 2 5

Poszukuje się

rodowitej Francuzki do konwersacyi. Adres złożony w Biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej. Ul. Szczepańska 9. 6711 3 3

Mieszkanie

z 4 lub 6 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki z elektryką i z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju do wynajęcia. Wolska 28. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej, Grodzka 60, front, I p. 6700 2 3

Do sprzedania

Futro i palto męskie, ulster, ubranie frakowe i ubranie marynarkowe. Garbarska 10, II p., drzwi na prawo. 6693 3 3

Do wynajęcia

sklep z wielką salą, dwoma gabinetami, przy ulicy Grodzkiej l. 42, nadający się na restauracyę, aptekę, cukiernię, od 1 października. 6675 3 3

Panienka

młoda, biedna, z celującem świadectwem wyższej szkoły handlowej, umiejąca pisać na maszynie, pragnąca utrzymać matkę i rodzeństwo, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Zgłoszenia list. pod Marya K. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6729 2 3

Sklep

korzenny, w domu, w którym jest szkoła dla 1400 dzieci, do wynajęcia zaraz. Wiad.: Ul. św. Sebastyana l. 16, pralnia. 6737 2 3

Manipulantka buchalteryjna

z egzaminem rachunk. państw. z 4-ro-letnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod J. U. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6765 2 2

Absolwent

praw i Akademii handlowej, wolny od służby wojskowej, z półtoraroczną praktyką w instytucyi finansowej, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Z. K. ul. Lenartowicza l. 4, II p. 6767 2 3

Majątek

kupię zaraz 300—400 mg. prima roli z małym wkładem. Zgłoszenia pod **„Polak"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6780 2 7

Panna

z ukończoną szkołą handlową, stenografująca, pisząca biegle na maszynie, z roczną praktyką biurową, poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia pod „Pilna 333" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6758 2 2

Do wynajęcia

każdej chwili pokój umeblowany, duży, frontowy, dla panienek, uczęszczających do szkoły lub będących na posadzie. Ul. Floryańska l. 14. Wiadomość u p. portyera. 6761 2 3

Gospodyni

energicznej, obznajomionej z chowem bydła, poszukuje obszar dworski Meczniarowice pod Białą. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia osobiście przyjmuje Włościański Związek. Kraków, ul. Radziwiłłowska 8. 6764 2 3

Do wynajęcia

trzy pokoje umeblowane, z komfortem, przy ul. Stolarskiej l. 15, II p. Oglądać można między godz. 2—4 po południu. 6757 2 3

Pomocnicy

i praktykanta poszukuje firma L. Weinding, Kraków, ul. Grodzka l. 26. Skład farb i perfumeryi. 6754 2 3

Adjunkta lasowego

z ukończoną szkołą Bolechowską i kilkuletnią praktyką, kawalera, wolnego od wojska, potrzeba zaraz do większego majątku w górach. Podania pod adresem: Zarząd lasów, poczta Dobra, koło Limanowej. Nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6748 3 5

Kamienica dwupiętrowa

z bramą wjazdową i ogrodem jest do sprzedania. Zgłoszenia pod L. S. 50 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6724 2 2

Wynajmę

porządne urządzenie trzech pokoi i kuchni. — Zgłoszenia list. pod „Rzeczy" przyjm. Admin. „N. Ref." 6725 3 3

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta** ordynuje z powodu stosunków wojennych operatywnie i technicznie za połowę honoraryum. **Dr H.,** Wiedeń, I., Spiegelgasse 13, III/9. (boczna ulica z Graben). Ordynacya od god. 1—6, w niedziele od 8—12 rano. 5632 13 13

Meble salonowe

jedwabiem kryte, bufet, porcelana na 6 osób stołowa i do kawy, szczotka do froterowania i wentylator, świeżo przybyły do sprzedaży z wolnej ręki. **Hala Licytacyjna, Pałac Spiski.** 6784 2 3

WPISY NA II NOWY KURS

w szkole buchalteryi i rachunkowości państw. STANISŁAWA BURNATOWICZA

podlegającej nadzorowi c. k. Władz szkolnych, w Krakowie, Floryańska 55, obok Bramy, **przyjmuje się do 15 września b. r.** codziennie. Nauki stenografii udziela Lektor Uniwersytetu, p. H. Nennel. Języka niemieckiego uczą fachowe siły nauczycielskie Instytutu językowego Ansona. **Szkoła pisania na maszynach.** 6732 3 5

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 63 103 0

Techniczny urzędnik

potrzebny do fabryki farb. Posada ewent. zaraz do objęcia. Zgłoszenia tylko listowne p. a. L. & G. Kaden, Tow. akc. Kraków, Skrytka pocztowa 115. 6762 2 2

ŚWIAT LALEK

Jakich tylko serce zapragnie, wszelkiego rodzaju i wyrobu. Specyalnie lalki z blaszan. głowami i prawdziw. włosami, oraz z porcelanowemi głowami, mówiące. Polecamy dla małych dzieci praktyczną, a obecnie najtańszą lalkę z materyi, z blaszaną głową i prawdziwemi włosami, 31 cm 4·50 K, 37 cm 6 K 50 h. 42 cm 7 K 50 h. Zabawki dla dzieci i lalek, oraz wózki. Każde zamówienie wysyła najspieszniej fabryka lalek, Kraków, ulica Wolska 1a. Cennik na żądanie. 6487 6 10

W dużej długiej kopercie

zgubiono dnia 10 września 3 pełnomocnictwa notaryalne, oraz podania do władz. Znalazca zechce oddać właścicielowi: Ul. Wolska 19, 4-te piętro. 6760 2 2

Posady

w biurze lub sklepie poszukuje panna z ukończoną IV klasą wydziałową i dwuklasową szkołą handlową. Zgłoszenia pod Cz. S. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6778 2 3

Katolicka rodzina

przyjmie studentkę z dobrego domu od 1—5 klasy, z troskliwą opieką i używaniem fortepianu. Zgłoszenia: Aleja Krasińskiego 14, drzwi 24. 6771 2 3

Fachy

dział galanteryi męskiej, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u dozorcy domu. Ul. Szewska l. 23, II p. 6777 2 4

Pierwszorzędną kawiarnię

z hotelem, istniejącą od 40 lat, świetnie prosperującą, w większem mieście prowincyonalnem sprzeda Biuro Tumidajowicza w Krakowie, ul. Poselska 20, I p. 6774 2 2

C. k. Leśniczy

z dwudziestokilkuletnią praktyką lasową, obznajomiony z wszelką manipulacyą leśną, budownictwem i budową dróg, poszukuje na czas ewakuacyi zajęcia za umówionem wynagrodzeniem lub dyetami. Łaskawe zgłoszenia: Adam Tuszyński c. k. leśniczy w Jordanowie l. 86. 6782 2 3

Licytacya

domu 2-piętrowego, dobrze zbudowanego, wolnego od podatku nowego, z łazienkami, spiżarkami, z wodociągiem i światłem elektrycznem, przy ul. św. Floryana l. 8 w Podgórzu, odbędzie się dnia 18 września o godzinie 9½ rano w c. k. Sądzie powiatowym w Podgórzu, I piętro. 6773 2 3

STAROŻYTNOŚCI

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Floryańska [illegible]) 4942 0 10

Poczta III/3

w prześlicznej górskiej okolicy, stosunki przyjemne, do zamiany na równorzędną, ewentualnie o stopień niższą, blisko miasta i kolei. Adres: C. k. Urząd pocztowy Ławrów ad Stary Sambor. 6783

Bachówkę paloną

najlepszej jakości, poleca loko fabryka Oldenburg. **Ignacy Schwarzwald, Lwów, Wolność 5.** 6779 2 6

Poszukuje się

od 1 października ładnego pokoju, umeblowanego, dla młodego akademika, przy dobrej rodzinie z wiktem lub bez. Zgłoszenia list. pod **S. S.** przyjm. Admin. „N. Reformy" 6787

Dobra, ograna, koncertowa **Wiolonczela** wyrobu Jaury w Wiedniu, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u Józefa Zająca, Kraków, ul. Floryańska l. 21. 6790 2 2

Potrzebny jest

praktykant z ukończoną wydziałową lub II gimn. do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 6542 8 10

Szukam

w celu matrymonialnym, dla właściciela restauracyi, człowieka prawego, kobiety lat około 45, bezdzietnej, uczciwej i łagodnego usposobienia. Gotówka kilkunastu tysięcy koron do rozwinięcia interesu konieczna. Zgłoszenia pod Prowincya przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6704 3 3

Starsza panna

z braku znajomości pragnie tą drogą poznać mężczyznę w celu matrymonialnym od lat 35—50 bardzo prawego charakteru, na wyższem stanowisku. Zgłoszenia pod „Ermida" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 6752 3 3

Poślubi

doktor praw, 30 lat, zajmujący szczególnie cenione stanowisko rządowe brunetkę do 25 lat, przystojną, zdrową, gospodarną, niepospolitego umysłu, inteligencyi i poczucia godności kobiecej; skromnie wyposażoną, zdolną użyczyć szczęścia i być uszczęśliwioną. Poważne nieanonimy z fotografią przyjmuje Admin. „N. Reformy" przez wrzesień pod „Felicitas". Tajemnica, zwrot listów i fotografii rzeczą honoru. 6100 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.